

Wiadomość Tygodnia

PAPIEŻ DO WĘGERSKICH KAPŁANÓW I OSÓB KONSEKROWANYCH



Powinniśmy marzyć o Kościele zdolnym do wzajemnego słuchania, do dialogu, do troski o najsłabszych, gościnnym dla wszystkich i odważnym w niesieniu każdemu proroctwa Ewangelii – powiedział Franciszek podczas spotkania z biskupami, kapłanami, diakonami, osobami konsekrowanymi, seminarzystami i pracownikami duszpasterskimi. Odbędzie się ono w katedrze św. Stefana w Budapeszcie.

Oto pełna treść papieskiego przemówienia:

Drodzy bracia biskupi,
Drodzy kapłani i diakoni, osoby konsekrowane i seminarzyści,
Drodzy pracownicy duszpasterscy, bracia i siostry,
dicsértessék do Jézus Krisztus! [laudetur Jesus Christus!]

Cieszę się, że mogę być tutaj ponownie po tym, jak wraz z wami uczestniczyłem w 52. Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym. Było to wydarzenie wielkiej łaski i jestem pewien, że jego duchowe owoce was wspomagają. Dziękuję biskupowi Veresowi za skierowane do mnie pozdrowienie i za to, że wyraził pragnienie węgierskich katolików następującymi słowami: „W tym zmieniającym się świecie chcemy świadczyć,

że Chrystus jest naszą przyszłością”. Jest to dla nas jedna z najważniejszych potrzeb: odczytywać zmiany i przemiany naszych czasów, starając się jak najlepiej sprostać wyzwaniom duszpasterskim.

Jest to jednak możliwe tylko wówczas, gdy patrzymy na Chrystusa jako na naszą przyszłość: On jest „Alfa i Omega, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszchemogący” (Ap 1, 8), początkiem i końcem, fundamentem i ostatecznym celem historii ludzkości. Rozważając w tym okresie wielkanocnym Jego chwałę, Tego, który jest „Pierwszym i Ostatnim” (Ap 1, 17), możemy patrzeć na burze, które niekiedy spadają na nasz świat, na szybkie i ciągle zmiany w społeczeństwie i na kryzys wiary na Zachodzie, spojrzeniem, które nie poddaje się rezygnacji i które nie odwraca się od tego, co stanowi istotę Paschy: Chrystusa zmartwychwstałego, będącego centrum historii i przyszłości. Nasze życie, choć naznaczone kruchością, jest trwale złożone w Jego rękach. Jeśli o tym zapomniemy, również my, duszpasterze i świeccy, będziemy szukać ludzkich środków i narzędzi, aby bronić się przed światem, zamykając się w naszych wygodnych i spokojnych oazach religijnych. Albo przeciwnie, dostosujemy się do zmiennych

wiatrów światowości, a wówczas nasze chrześcijaństwo utraci żywotność i przestaniemy być solą ziemi.

Są to zatem dwie interpretacje – chciałbym powiedzieć dwie pokusy – których jako Kościół nieustannie musimy się wystrzegać. Pierwsze, to katastroficzne odczytywanie bieżącej historii, karmiące się defetyzmem ludzi powtarzających, że wszystko zostało stracone, że nie istnieją już wartości dawnych czasów, że nie wiemy, gdzie to wszystko doprowadzi. To dobrze, iż ks. Sándor wyraził wdzięczność Bogu, który „uwolnił go od defetyzmu”! Istnieje też drugie zagrożenie: naiwnego odczytywania obecnych czasów, opierające się na wygodzie konformizmu i każące nam wierzyć, że wszystko jest przecież w porządku, że świat się zmienił, a my musimy się do niego dostosować. Tymczasem, wbrew katastroficznemu defetyzmowi i światowemu konformizmowi, Ewangelia daje nam nowe oczy, daje nam łaskę rozeznania, abyśmy weszli w nasz czas z postawą akceptującą, ale także z duchem proroczym. A zatem z proroczą akceptacją.

W tym kontekście chciałbym się krótko zatrzymać nad pięknym obrazem, jakim posłużył się Pan Jezus: obrazem drzewa figowego (por. Mk 13, 28-29). Przedstawia nam go w kontekście świątyni jerozolimskiej. Do tych, którzy stali podziwiając jej piękne kamienie i tym samym żyli w pewnego rodzaju światowym konformizmie, pokładając swoje bezpieczeństwo w świętej przestrzeni i jej uroczystym przepychu, Jezus mówi, że nie wolno absolutyzować niczego na tej ziemi, ponieważ wszystko jest tymczasowe, a ostatecznie nie pozostanie kamień na kamieniu. Jednocześnie jednak Pan nie chce nakłaniać do zniechęcenia czy też lęku. I dlatego dodaje: kiedy wszystko przeminie, kiedy zawałą się ludzkie świątynie, kiedy będą się działy rzeczy straszne i nastaną gwałtowne prześladowania, wówczas „ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą” (w. 26). I właśnie w tym miejscu zachęca nas do spojrzenia na drzewo figowe: „A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo! Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzewiach” (w. 28-29). Jesteśmy zatem wezwani, abyśmy czas w którym żyjemy, z jego zmianami i wyzwaniami, przyjęli jak owocującą roślinę, ponieważ poprzez to wszystko – jak mówi Ewangelia – Pan się zbliża. Jesteśmy więc wezwani do pielęgnowania czasu, w którym żyjemy, do jego ciągłego odczytywania, do siania Ewangelii, do przycinania martwych gałęzi zła, do przyniesienia owoców. Jesteśmy wezwani do proroczej akceptacji.

Prorocza akceptacja: chodzi w niej o to, by nauczyć się rozpoznawać znaki obecności Boga w rzeczywistości, również tam, gdzie nie wydaje się ona jasno naznaczona duchem chrześcijańskim i staje przed nami ze swymi wymaganiami czy wątpliwościami. Jednocześnie chodzi też o to, aby interpretować wszystko w świetle Ewangelii, nie ulegając światowości, ale będąc głosicielami i świadkami chrześcijańskiego proroctwa. Widzimy także w tym kraju, w którym tradycja wiary jest mocno zakorzeniona, rozprzestrzenianie się sekularyzmu i tego, co jest z nim związane, a co często zagraża integralności i pięknu rodziny, naraża młodych ludzi na wzorce życia przeniknięte materializmem i hedonizmem, polaryzując debatę na temat nowych kwestii i wyzwań. Może się wówczas pojawić pokusa, aby się usztywnić, zamknąć w sobie i przyjąć postawę „wojownika”. Tymczasem taka rzeczywistość może stanowić dla nas chrześcijan szansę, ponieważ pobudza wiarę i pogłębienie pewnych tematów, zaprasza do zadania sobie pytania o to, jak te wyzwania mogą wejść w dialog z Ewangelią, do poszukiwania nowych dróg, narzędzi i języków. W tym sensie Benedykt XVI stwierdził, że różne epoki sekularyzacji przychodzą Kościo-

łowi z pomocą, ponieważ „przyczyniły się w zasadniczy sposób do jego oczyszczenia i reformy wewnętrznej. Okresy sekularyzacji [...] za każdym razem oznaczały głębokie wyzwolenie Kościoła z różnych cech światowości” (Spotkanie z katolikami zaangażowanymi w Kościele i społeczeństwie, Fryburg Bryzgowijski, 25 września 2011 r.).

Zaangażowanie w podjęcie dialogu ze współczesnymi sytuacjami wymaga od wspólnoty chrześcijańskiej obecności i świadectwa, umiejętności słuchania pytań i wyzwań, bez lęku i rygoryzmu. Nie jest to łatwe w dzisiejszej sytuacji, ponieważ nie brakuje także trudności wewnątrz tej wspólnoty. W szczególności chciałbym podkreślić przeciążenie księży pracą. Z jednej strony rzeczywiście liczne są wymagania życia parafialnego i duszpasterskiego, a z drugiej strony zmniejsza się liczba powołań i księży jest niewielu, często są oni w podeszłym wieku i przejawiają zmęczenie. Są to okoliczności wspólne wielu miejscom we współczesnej Europie, wobec których ważne jest, aby wszyscy – duszpasterze i świeccy – czuli się współodpowiedzialni: przede wszystkim w modlitwie, ponieważ odpowiedzi pochodzą od Pana, a nie ze świata, z tabernakulum, a nie z komputera. A ponadto w umiłowaniu duszpasterstwa powołaniowego, szukając sposobów, by z entuzjazmem zaproponować młodym ludziom fascynację pójścia za Jezusem, także w szczególnej konsekracji.

Dobrze, że siostra Krisztina opowiedziała nam o „dyskutowaniu z Jezusem” na temat tego, dlaczego powołał właśnie ją: potrzeba tych, którzy słuchają i pomagają dobrze dyskutować z Panem! A bardziej ogólnie, trzeba dziś rozpocząć refleksję eklesjalną – synodalną, w którą musimy włączyć się wszyscy razem – aby dostosować życie duszpasterskie do wymogów współczesności, nie zadowalając się naśladowaniem przeszłości i nie bojąc się przekształcania struktur parafialnych na danym terenie, ale stawiając jako priorytet ewangelizację i rozpoczynając aktywną współpracę między księżmi, katechetami, pracownikami duszpasterskimi, nauczycielami. Wy jesteście już na tej drodze: nie ustawajcie. Szukajcie możliwych dróg radośnej współpracy dla sprawy Ewangelii i prowadźcie dalej razem, każdy ze swoim charyzmatem, pracę duszpasterską jako przepowiadanie kerygmatyczne. Piękne było to, co powiedziała nam Dorina o potrzebie dotarcia do bliźniego poprzez opowiadanie, poprzez komunikację, poprzez dotykanie życia codziennego. Dziękuję także diakonom i katechetom, którzy odgrywają kluczową rolę w przekazywaniu wiary młodym pokoleniom, oraz tym wszystkim, nauczycielom i formatorom, którzy wielkodusznie angażują się na polu edukacji: dziękuję!

Pozwólcie mi zatem powiedzieć, że dobre duszpasterstwo jest możliwe, jeśli potrafimy żyć tą miłością, którą nakazał nam Pan i która jest darem Jego Ducha. Jeśli jesteśmy oddaleni od siebie lub podzieleni, jeśli jesteśmy unieruchomieni na naszych stanowiskach i w naszych grupach, nie przynosimy owoców. To smutne, gdy ulegamy podziałom, bo zamiast grać drużynowo, uprawiamy grę nieprzyjaciela: biskupi podzieleni między sobą, księża w niezgodzie z biskupem, starsi księża w konflikcie z młodszymi, diecezjalni z zakonnikami, prezbiterzy ze świeckimi, łacinnicy z grekokatolikami. Ulegamy podziałom w kwestiach dotyczących życia Kościoła, ale także w sprawach politycznych i społecznych, okopując się we własnych przekonaniach ideologicznych. Nie, proszę! pierwszym zadaniem duszpasterskim jest świadectwo komunii, ponieważ Bóg jest Komunią i jest obecny tam, gdzie istnieje braterska miłość. Przewyciężajmy ludzkie podziały, aby pracować razem w Winnicy Pańskiej! Zanurzajmy się w duchu Ewangelii, zakorzeniamy się w modlitwie, zwłaszcza w adoracji i słuchaniu słowa Bożego, troszczmy się o formację stałą, o braterstwo, bliskość i zwracanie uwagi na innych. W nasze ręce został złożony wielki

skarbu, nie roztrwómy go uganiając się za sprawami drugorzędnymi wobec Ewangelii!

I jeszcze jedno chciałbym powiedzieć kapłanom, aby ukazać świętemu Ludowi Bożemu oblicze Ojca i tworzyć ducha rodziny: starajmy się nie być surowi, ale niech nasze spojrzenie i podejście będą miłosierne i współczujące. W tym kontekście uderzyły mnie słowa ks. Józsefa, który przypomniał poświęcenie i posługę swojego brata, błogosławionego Jánoša Brennera, barbarzyńsko zamordowanego w wieku zaledwie 26 lat. Jakże wielu świadków i wyznawców wiary miał ten naród w czasach totalitaryzmów ubiegłego wieku! Błogosławiony Jánoš doświadczył na własnej skórze bardzo wiele cierpienia i łatwo byłoby mu chować urazę, zamknąć się w sobie, stać się surowym. On tymczasem pozostał dobrym pasterzem. Tego samego oczekuje się od nas wszystkich, zwłaszcza od kapłanów: miłosiernego spojrzenia, współczującego serca, które zawsze, zawsze przebacza, które pomaga zaczynać od nowa, które przyjmuje, a nie osądza, zachęca, a nie krytykuje, służy, a nie plotkuje.

To nas uczy proroczej akceptacji: przekazywania pociechy Pana w sytuacjach cierpienia i ubóstwa tego świata, bycia blisko prześladowanych chrześcijan, migrantów szukających gościny, osób innych narodowości, każdego potrzebującego. Macie w tym względzie wspaniałe przykłady świętości, jak św. Marcin. Jego gest dzielenia się własnym płaszczem z ubogim jest czymś więcej niż uczynkiem miłosierdzia: jest to obraz Kościoła, do którego należy dążyć; jest tym, co Kościół węgierski może wnieść jako prorocтво do serca Europy: miłosierdziem i bliskością. Chciałbym też przypomnieć o św. Stefanie, którego relikwia znajduje się tutaj obok mnie: on, który pierwszy

powierzył ten naród Matce Bożej, który był nieustraszonym ewangelizatorem i założycielem klasztorów i opactw, umiał także słuchać i prowadzić dialog ze wszystkimi oraz troszczyć się o ubogich: obniżał dla nich podatki i chodził w przebraniu żebracza, żeby nie być rozpoznany. Taki jest Kościół, o jakim winniśmy marzyć: zdolny do wzajemnego słuchania, do dialogu, do troski o najłabszych; gościnny dla wszystkich i odważny w niesieniu każdemu prorocтва Ewangelii.

Najmilsi bracia i siostry, Chrystus jest naszą przyszłością, ponieważ to On kieruje historią. Wasi wyznawcy wiary byli o tym głęboko przekonani: wielu biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice zamęczonych podczas prześladowań ateistycznych, świadczą o mocnej, niczym skała, wierze Węgrów. Pragnę przypomnieć kardynała Mindszenty'ego, który do tego stopnia wierzył w moc modlitwy, że także dzisiaj, niczym powiedzenie, powtarzane są tu jego słowa: „Jeśli milion Węgrów będzie się modlić, nie będę się bał o przyszłość”. Bądźcie gościnni, bądźcie świadkami prorocтва Ewangelii, ale przede wszystkim bądźcie ludźmi modlitwy, ponieważ od tego zależy historia i przyszłość. Dziękuję wam za waszą wiarę i wierność, za całe dobro, którym jesteście i które czynicie. Nie mogę zapomnieć odważnego i cierpliwego świadectwa węgierskich sióstr Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa, które spotkałem w Argentynie po tym, jak opuściły Węgry w czasie prześladowań religijnych. Wyświadczyły mi wiele dobra. Modlę się za was, abyście za przykładem waszych wielkich świadków wiary, nigdy nie dali się pokonać wewnętrznemu znużeniu i abyście szli naprzód z radością. I proszę was, abyście nadal modlili się za mnie. Köszönöm! [Dziękuję!] *tt. o. Stanisław Tasiemski*
Za: www.info.dominikanie.pl

Wiadomości krajowe

PIERWSZY ZJAZD SEKRETARZY MISYJNYCH ZAKONÓW MĘSKICH



W dniach 25 – 27 kwietnia br. odbył się po raz pierwszy zjazd sekretarzy ds. misji męskich zgromadzeń zakonnych w Polsce. 20 uczestnikom spotkania swoje podwoje otworzyło Centrum Misji Afrykańskich w Borzęcinie Dużym k/Warszawy. Wydarzenie zorganizowała Komisja Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich ds. Misji i

Kontaktów z Polonią, która została powołana do istnienia 2 lata temu.

Oprócz aspektu integracyjnego, ważnym elementem zjazdu było spotkanie z przedstawicielami głównych instytucji misyjnych w Polsce. Dyrektor Krajowy Papieskich Działań Misyjnych, ks. Maciej Będziński oraz ks. Jarosław Tomaszew-

ski – Dyrektor Papieskiego Działu Rozkrzewiania Wiary i Świętego Piotra Apostoła, przybliżyli bieżącą działalność instytucji, która działa na potrzeby Kościoła powszechnego, poprzez animację misyjną w Polsce.

Z kolei odpowiedzią na potrzeby polskich misjonarzy, których jest obecnie

1743, jest działalność Komisji Episkopatu Polski ds. Misji. Jej sekretarz, o. Kazimierz Szymczycha SVD, omówił historię, strukturę i zasady funkcjonowania. Z kolei dyrektorzy poszczególnych agend Komisji zaprosili do współpracy i zaproponowali konkretną pomoc, jaką mogą otrzymywać misjonarze.

Ks. Eugeniusz Szyszka przedstawił ofertę 9-miesięcznego, darmowego przygotowania do wyjazdu na misję w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Ks. Zbigniew Sobolewski mówił o tym, co proponuje i jak można skorzystać z Dzieła Pomocy „Ad gents”. Na

koniec ks. Jerzy Kraśnicki przedstawił rodzaj i skalę wsparcia, jakie uzyskują misjonarze przy zakupie pojazdów dzięki MIVA Polska.

Uczestnicy zjazdu mieli także okazję zapoznać się od kuchni z funkcjonowaniem wiodącego portalu misyjnego *misyjne.pla* także dwumiesięcznika Misyjne Drogi i popularnej akcji „Misjonarz na post”. O działach sygnowanych przez *Prokurę Misyjną Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej* mówił redaktor Michał Józwiak.

Ostatniego dnia szeroko dyskutowano m.in. nad propozycją kursu odnowy dla misjonarzy przebywających na tak zwanym roku szabatowym a także dla przyjeżdżających do Polski na urlop. Pierwsza edycja takiego kursu mogłaby się odbyć pod koniec wakacji przyszłego roku. Szczegółowy program przygotowuje Komisja Misyjna KWPZM.

Na koniec postanowiono, że następny zjazd sekretarzy misyjnych męskich zgromadzeń zakonnych odbędzie się w domu werbistów w Pieniężnie w dniach 16 – 18 kwietnia 2024 roku.

Andrzej Danilewicz SVD

NA JASNEJ GÓRZE CZUWANIE RODZINY ARNOLDOWEJ

W dniach 21-22 kwietnia 2023 r. na Jasnej Górze odbyło się XII Czuwanie Modlitewne Rodziny Arnoldowej. Tematem spotkania były słowa „Wdzięczni i posłani”. Uczestniczyli w nim parafianie z werbistowskich parafii, dobrodziejce i współpracownicy misji oraz werbiści i Siostry Służebnice Ducha Świętego (SSpS).

Spotkanie zaczęło się o godzinie 15.00 przy drugiej bolesnej stacji różańcowej na jasnogórskich błoniach. Po krótkiej modlitwie, uczestnicy ruszyli procesją do Sali Papieskiej, gdzie odbyła się pierwsza część czuwania. Rozpoczęła się projekcją filmu dokumentalnego „Misja Józefa Freinademetza”, opowiadającego o życiu i posługiwaniu w Chinach pierwszego werbistowskiego misjonarza.

Po filmie zgromadzonych przywitał oficjalnie o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego w Pieniężnie, a po nim słowa powitania skierowali o. Sylwester Grabowski SVD, prowincjał Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego oraz s. Dolores Zok SSpS, przełożona Polskiej Prowincji Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego. Podziękowali zgromadzonym za wsparcie i zaangażowanie w działalność misyjną Rodziny Arnoldowej.

Artystyczną oprawę spotkania zapewnili chór parafialny „Magnificat” oraz przedstawiciele Wspólnoty Afrykańskiej z Parafii św. Jadwigi Śląskiej w Warszawie pod dyrekcją o. Erica Hounake SVD. Serca wszystkich poruszył minikoncert w wykonaniu o. Francisca Diaza SVD z Indonezji, który pięknym śpiewem wychwalał Pana.

Chór „Magnifikat” i przedstawiciele Wspólnoty Afrykańskiej z werbistowskiej Parafii św. Jadwigi Śląskiej w Warszawie (fot. Andrzej Danilewicz SVD)

W czasie czuwania po raz czwarty wręczono nagrody im. o. Mariana Żelazka SVD. W tym roku laureatami zostali Maria Popowska, założycielka Towarzystwa Przyjaciół ojca Mariana Żelazka w Pałędziu oraz Jerzy Grzybowski, wieloletni redaktor naczelny miesięcznika „Misjonarz”.

Po ceremonii wręczenia nagrody o. Wiesław Dudar SVD przedstawił sprawozdanie z akcji budowania studni głębinowych w Togo, prowadzonej przez pieniężniński Referat Misyjny w latach 2020-2022. Podziękował on wszystkim dobrodzie-

jom, dzięki którym udało się dokonać tych pięknych dzieł miłosierdzia. Akcja ta trwa nadal i obecnie przebiega pod hasłem „Woda dla Afryki”.

Pierwszą część czuwania zakończono nabożeństwem drogi krzyżowej, którą poprowadził o. Krzysztof Malejko SVD, duszpasterz Wietnamczyków w Polsce.

Druga część czuwania rozpoczęła się od godz. 20.45 w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej. Najpierw wszyscy uczestniczyli w tradycyjnym Apelu Jasnogórskim, po którym odbyły się nieszpory Rodziny Arnoldowej, a następnie Apel Jasnogórski Rodziny Arnoldowej, który poprowadził bp Jerzy Mazur SVD, były misjonarz w Ghanie, Białorusi i Rosji, a obecnie ordynariusz diecezji ełckiej.



– Maryjo, Królowo Apostołów, Matko nasza, Matko Kościoła misyjnego, stajemy dziś przed Tobą jako Twoje dzieci – mówił bp Mazur. – Przychodzimy do Ciebie jako „pierwszej misjonarki Chrystusa”, jak niektórzy Ciebie nazywają, i pragniemy za Twoim pośrednictwem z radością podziękować Trójjedynemu Bogu za należących do Rodziny Arnoldowej i za wszystkich misjonarzy i misjonarki, którzy niosą Ewangelię o zbawieniu aż na krańce świata, którzy poprzez modlitwę, dar serca i ofiarowanie cierpienia wspomagają misyjne dzieło Kościoła. Przynosimy Ci w darze, o Maryjo, nasze zatroskanie o misję, o animację, formację i współpracę misyjną Rodziny Arnoldowej i wszystkich ludzi ochrzczonych.

Po Apelu Rodziny Arnoldowej zebrani odmówili tajemnice bolesne różańca. Modlitwę poprowadziły i rozważania przygotowały Siostry Służebnice Ducha Świętego.

Najważniejszym momentem czuwania była Eucharystia pod przewodnictwem bpa Jerzego Mazura SVD, który wygłosił okolicznościową homilię. Rozważał w niej ewangeliczny obraz wesela w Kanie Galilejskiej.

– Dzisiaj w życiu ludzi ochrzczonych widoczny jest „brak wina Ewangelii”, czyli brak radości życia wiarą, miłością, nadzieją, wartościami ewangelicznymi – zauważył bp Mazur. – Brak wina Ewangelii odczuwamy we wszystkich środowiskach, w których żyjemy. Maryja prowadzi wszystkich do Jezusa, bo wie, że On nie zawiedzie. Tylko On ma moc przemiany rzeczywistości, w jakiej żyjemy.

– Idźmy wszyscy do Chrystusa, członkowie Rodziny Arnoldowej, misjonarze i misjonarki trzech Zgromadzeń założonych przez św. Arnolda, współpracownicy, darczyńcy, wolontariusze wielkiego dzieła misyjnego i wołajmy do Niego: „*Panie, przymóż nam wiary*” – mówił bp Jerzy.

Na zakończenie liturgii zebrani odśpiewali uroczyste „Te Deum”, dziękując Trójjednemu Bogu za 25 lat sakry biskupiej bp. Mazura, zaś o. Prowincjał Sylwester Grabowski SVD odczytał Akt Zawierzenia Matce Bożej Rodziny Arnoldowej.

– Maryjo, Matko Boga-Człowieka, zawierzam Tobie wszystkich nas, tworzących duchową Rodzinę osób żyjących charyzmatem św. Arnolda Jansseny – modlił się o. Grabowski. – Zawierzam Ci Misjonarzy Werbistów, którzy zostali powołani i posłani, aby w całym świecie szerzyć Słowo Boże, Twego Wcielonego Syna. Zawierzam Tobie nasze głoszenie Ewangelii, nasze posługi oraz dzieła, które prowadzimy w 79 krajach na całym świecie. Wspieraj nas, abyśmy właściwie odczytywali znaki czasu; kieruj nasze kroki do miejsc, które wskaże Boża wola i wyprasza nam gorliwość pierwszych apostołów i naszych

świętych i błogosławionych współbraci. W czasie nocnej części Czuwania, oprócz wspólnych modlitw i śpiewów przed wizurunkiem Maryi Jasnogórskiej, zgromadzeni wysłuchali także świadectw misjonarzy i misjonek oraz dwóch konferencji. Swoim doświadczeniem misyjnym dzielili się o. Francisus Diaz SVD z Indonezji, s. Wanda Kurczab SSpS z Paragwaju, br. Krzysztof Walendowski SVD z Boliwii i o. Michał Tomaszewski SVD z Papui Nowej Gwinei. Rozważaniami podczas konferencji podzielił się o. Dariusz Pielak SVD („Matka Słowa i Matka wiary – wezwania na czas kryzysu”) oraz o. Jan Wróblewski SVD („Wdzięczność Maryi”). Pod nieobecność tego ostatniego tekst jego konferencji został odczytany przez o. Radosława Gawryśa SVD.

Całe XII Czuwanie Rodziny Arnoldowej było wyrazem wdzięczności Trójjednemu Bogu za 100 lat istnienia Domów Misyjnych: św. Józefa w Górnej Grupie, św. Wojciecha w Pieniężnie, Królowej Apostołów w Rybniku i św. Małgorzaty w Bytomiu. Razem z Siostrami Służebnicami Ducha Świętego dziękowano za 100 lat istnienia klasztoru *Anuntiata* w Raciborzu. Podczas modlitwy różańcowej, Koronki do Miłosierdzia Bożego (prowadzonej przez nowicjuszy z Chłudowa), Liturgicznej Modlitwy Godzin, Godzinek i modlitw indywidualnych zebrani modlili się za misjonarzy i dobrodziejów misji, o dar nowych powołań misyjnych oraz prosili o pokój dla świata, szczególnie dla Ukrainy.

Czuwanie zakończyło się rozesłaniem o 4.00 nad ranem. W XII Czuwaniu Modlitewnym Rodziny Arnoldowej 2023 wzięło udział 30 werbistów, 15 Sióstr Służebnic Ducha Świętego (w tym misjonarki i misjonarki z Papui Nowej Gwinei, Indii, Boliwii, Paragwaju, Wietnamu, Indonezji, Togo) oraz około 250 osób z całej Polski.
Za: www.werbiscy.pl

Z UFNOŚCIĄ I WYTRWAŁE - TYDZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA DO KAPŁAŃSTWA I ŻYCIA KONSEKROWANEGO

– Modlitwa o powołania powinna być pełna zaufania i wytrwała. Potrzebni nam są Ci, którzy prowadzą nas do Chrystusa – zapewnijają jasnogórscy pielgrzymi. Niedziela Dobrego Pasterza rozpoczęła Tydzień Modlitw o Powołania do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego. Jasna Góra to dla wielu ważne miejsce ludzkiego „tak” na zaproszenie Boga.

– Prosimy was o to, aby ta modlitwa była taka z serca. To nie muszą być litanie, jakieś wielkie nowenny, wystarczy jedno „Zdrowaś Maryjo” – prosi jeden z młodych paulińskich zakonników.

– To u paulinów we Wrocławiu, w tej naszej „małej Jasnej Górze” rozkochałem się w Maryi i to jest wielka zasługa białych zakonników. Staram się modlić za nich, za jednego z kapłanów paulińskich na stałe, bo jestem w apostołacie „Margaretka” – powiedział Andrzej z Wrocławia, który teraz na Jasnej Górze uczestniczył w Rekolekcjach o Mszy św. Także do apostołstwa „Margaretka” należy Natalia z Białegostoku. W styczniu uczestniczyła w Rekolekcjach o Mszy św. Teraz na te dni skupienia przywoziła na Jasną Górę babcię, mamę

i ciocię. Dziewczyna przyznała, że dla niej modlitwa o nowe powołania i za kapłanów jest ważna. – Wielu ludzi niestety tego nie robi i nie zdaje sobie sprawy jak to jest ważne. Jest duża nagonka na kapłanów, ludzie myślą, że jak kapłan, to już musi być święty, a to też jest człowiek, który popełnia grzechy.



Niestety wielu księży pobłądziło, pogubiło się i za nich trzeba się modlić, bo są zwyczajnie zagubieni – mówiła Natalia. Jej babcia Antonina podkreśla, że kapłani prowadzą do Boga, głoszą Ewangelię, bez nich nie byłoby sakramentów. – Są nam potrzebni i konieczni, cały czas trzeba się modlić o nowe powołania – zachęcała kobieta.

Za modlitwę dziękują i o nią proszą paulini. – Jest nam bardzo potrzebna, żeby doświadczać Bożej pomocy w codziennej posłudze. Gdy codziennie szafujemy sakramenty, staramy się uobecnić Boga między ludźmi, jednocześnie też sami potrzebujemy odczuwać obecność Boga w naszym życiu. Też przez tę waszą modlitwę, którą na co dzień zanosicie w naszej intencji, mamy świadomość, że stanowimy jeden Kościół, który się uzupełnia wzajemnie – podkreślił neoprezbiter o. Paweł Gliniak.

Z kolei kleryk br. Filip przyznał, że on jest właśnie takim „wymodlonym powołaniem”, szczególnie przez swoją mamę. – To ważne, by w tym Tygodniu Modlitw o Powołania modlić się o rozeznanie drogi życiowej, ponieważ świat teraz pędzi, nikt nie chce teraz słyszeć o żadnym powołaniu, czy nawet o małżeństwie, a o kapłaństwie czy życiu zakonnym to już w ogóle – powiedział zakonnik.

Podkreślił, że ta modlitwa jest też swoją tarczą ochronną, bo „moce szatańskie chcą wyrwać młodych ludzi, którzy poszli drogą Jezusa”.

Troska o powołania jest niezwykle aktualna i żywa, o czym świadczą podejmowane przez paulinów inicjatywy. Wśród nich np. czuwania w każdy pierwszy czwartek miesiąca "Powołani dla Powołanych". Odbývają się one już od roku. Ich sensem jest wspólne trwanie na modlitwie kapłanów i osób konsekrowanych, odnawianie relacji z Jezusem i stworzenie wspólnoty ludzi powołanych do służby Bogu. Czuwania „Powołani dla powołanych” rozpoczynają się w Kaplicy Matki Bożej po Apelu i trwają do godz. 1.30. Do modlitwy zaproszeni są: kapłani, klerycy, siostry zakonne i zakonnicy, ci, którzy odkrywają życiową drogę oraz wszyscy, którym sprawa powołań jest bliska.

Z kolei jak rozpoznać powołanie, jak dokonać odpowiedniego wyboru pomagają Paulińskie Rekolekcje Powołanio-

we. Kolejna ich edycja odbędzie się na Jasnej Górze od 26 do 28 maja. Adresowane są do uczniów szkół średnich, maturzystów, studentów i pracujących (do 29 r. życia), którzy pragną rozegnać życiową drogę. Więcej o rekolekcjach przeczytać można na stronie: www.powolania.paulini.pl, a o powołaniach także na Twitterze i Facebooku.

Modlitwa za Zakon Paulinów i o nowe do niego powołania zanoszona jest na Jasnej Górze codziennie. To podczas Mszy św. sprawowanej w Kaplicy Matki Bożej w języku łacińskim o godz. 8.00. Wybrzmiewa ona także podczas Apelów Jasnogórskich. Modlitwa o nowe powołania to także intencja licznych czuwań i pielgrzymek różnych zakonów, zgromadzeń zakonnych, grup parafialnych i diecezjalnych.

13 maja na Jasnej Górze odbędzie się 24. Pielgrzymka Rodzin Osób Powołanych i Wspierających Powołania.

Jasna Góra to wyjątkowe miejsce, gdzie kapłani i osoby konsekrowane kierują swoje kroki w różnych etapach swojego życia. Tu wielu rozpoznaje lub utwierdza się w powołaniu, często podczas przedmaturalnych i pieszych pielgrzymek.

W czwartą niedzielę po Wielkanocy, zwaną Niedzielą Dobrego Pasterza, przypada Światowy Dzień Modlitw o Powołania, w tym roku obchodzony jest już po raz 60. W Polsce rozpoczyna on Tydzień Modlitw o Powołania do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego, który potrwa od 30 kwietnia do 6 maja pod hasłem „Powołani w Kościele”.

Za: www.jasnagora.com

BADANIE ŚWIĘTOŚCI BR. KALIKSTA KŁOCZKI OFICJALNIE ROZPOCZĘTE

Uroczystą Mszą św. oraz sesją otwarcia, podczas której powołano i zaprzysiężono Trybunał Procesu Beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym, rozpoczęło się badanie świętości br. Kaliksta Kłoczki OFMCap.

Liczne świadectwa dotyczące życia br. Kaliksta oraz łaski, o jakich przekonani są modlący się za wstawiennictwem zakonnika, zachęciły braci kapucynów do wystąpienia z prośbą o zbadanie świętości życia ich współbrata, który ostatnie 30 lat życia spędził w lubelskim klasztorze.



- Zaczynamy drogę badania życia br. Kaliksta. To proces wieloetapowy i nie wiemy, jak się zakończy, ale zachęcenie przez liczne świadectwa o świętości jego życia rozpoczynamy uroczysto pierwszy z etapów - mówi abp Stanisław Budzik. Podkreśla też, że postać br. Kaliksta pokazuje, że świętość możliwa jest do osiągnięcia w codziennym życiu, poprzez rzetelne wykonywanie swoich obowiązków.

- Dobrze się składa, że będziemy przyglądać się postaci prostego brata stolarza. Święci chodzą ulicami Lublina czy innych naszych miejscowości. Nie każdy jest wyniesiony na ołtarze, ale święci to wszyscy ludzie, którzy są w niebie. Z pewnością jest wśród nich wiele osób z naszego otoczenia. Niektórych jednak Kościół pokazuje szczególnie, ogłaszając ich świętymi po to, by nas inspirowali i pokazywali, że drogi do świętości są różne i możliwe dla każdego - podkreśla abp Budzik.

Po uroczystej Mszy św. w kościele ojców kapucynów, którego wnętrze w dużej mierze jest dziełem rąk br. Kaliksta, odbyła się sesja otwarcia procesu beatyfikacyjnego. Została odczytana prośba postulatora generalnego Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów o Carla Calloniego, który złożył ją na ręce abp. Budzika, biskupa kompetentnego ze względu na miejsce śmierci kandydata na ołtarze. Odbyły się powołanie i zaprzysiężenie diecezjalnego trybunału dochodzenia, przedłożenie wstępnej listy świadków i wyznaczenie terminu kolejnej sesji.

Oświadczenie w sprawie procesu br. Kaliksta wydał kanclerz kurii metropolitalnej w Lublinie ks. Adam Jaszcz:

"Treść przesłania, jakie pozostawił po sobie Sługa Boży Kalikst Kłoczko OFMCap, doprowadziła Lud Boży Archidiecezji Lubelskiej do dnia uroczystej sesji rozpoczynającej jego proces beatyfikacyjny. Ludzie znający Brata Kaliksta postrzegali go jako człowieka pokornego i skromnego, żyjącego tajemnicą ofiarowania się Bogu wyrażoną w powołaniu do życia konsekrowanego, pobożności, modlitwie i ciężkiej pracy. Współczesny świat bardzo potrzebuje świętości budowanej na dobroci i zyczajności.

Zachęcamy wszystkich wiernych do modlitwy za wstawiennictwem Sługi Bożego Kaliksta Kłoczki. Prosimy, by wszelkie informacje o doznanych łaskach i cudach przekazywać do Kurii Metropolitalnej w Lublinie w formie pisemnej na adres: Kuria Metropolitalna w Lublinie, ul. Wyszyńskiego 2, lub mailowo na adres: kancelaria@diecezja.lublin.pl. Osoby zgłaszające proszone są o podanie danych teleadresowych w celu nawiązania kontaktu. Więcej informacji o Bracie Kalikście można znaleźć na stronie internetowej parafii Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka w Lublinie. (...) Za: www.lublin.gosc.pl

RADA PROWINCJALNA OJCÓW SOMASKÓW W POLSCE

W dniach od 19. 04. do 22. 04. 2023 w domu zakonnym Ojców Somaskich w Toruniu przebywało pięciu ojców z Włoch (Rada Prowincjalna). Celem wizyty było lepsze zapoznanie się z naszym codziennym życiem, obowiązkami, zajęciami, kulturą i tradycją.

Obecna Rada Prowincjalna postanowiła podczas swojej kadencji odwiedzić poszczególne wspólnoty należące do Prowincji w Europie. Poza spotkaniem samej Rady (ich pracy) nie zabrakło oczywiście czasu na wspólną modlitwę, rozmowy, zwiedzania toruńskiej Starówki, zabytkowych kościołów i pobliskich okolic.



W czwartek 20. 04 koncelebrowali Msze św w kościele M. B. N. P. na toruńskich Bielawach, a w piątek w administracji na chwilę obecną przez nas parafii w Dąbrówce Królewskiej. Rada Prowincjalna miała również okazję odwiedzić prowadzoną przez naszą wspólnotę na Bielawach placówkę opiekuńczo-

chowawczą. Przy okazji również ojcowie spotkali się z panem Dyrektorem Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Toruniu, personelem i wychowankami.

Wizytacja zakończyła się Mszą św dziękczynną w kaplicy Domu Zakonnego na Bielawach i wspólnym podsumowaniem na spotkaniu poprzez udział w wideokonferencji, które odbywają się systematycznie dla całej Prowincji.

Prosimy o pamięć i dar modlitwy w intencji naszej wspólnoty, naszego domu dla dzieci i młodzieży i powołań do naszego Zgromadzenia w służbie ubogim, potrzebującym, dzieciom i młodzieży na wzór św. Hieronima Emilianiego.

Nadesłał: o. Tomasz Pelc

NOC ŚWIATŁA - WIOSENNE SPOTKANIE SERCAŃSKIEJ MŁODZIEŻY

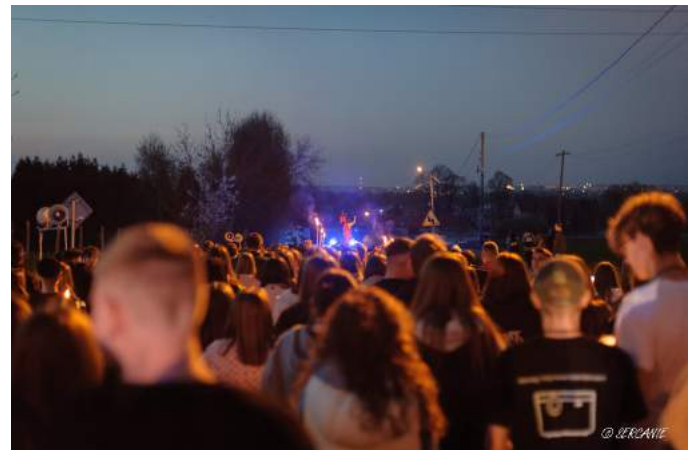
W okresie wielkanocnym, w nocy z 22 na 23 kwietnia 2023 roku miało miejsce spotkanie sercańskiej młodzieży pod nazwą *Noc Światła*. Młodzież z parafii, w których posługują księża sercanie i nie tylko, przyjechała do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Koszycach Małych, by doświadczyć wspólnoty młodego Kościoła. Hasło tegorocznego wydarzenia brzmiało: *Sprawiedliwi jaśnieć będą*. W spotkaniu wzięło udział blisko 500 osób.

Konferencja i świadectwo

Noc Światła rozpoczęła się o godzinie 19:00. Po przywitaniu młodzieży przez księdza Bogusława Pociaska SCJ – proboszcza parafii, uczestnicy zostali wprowadzeni w temat spotkania przez organizatorów. Po przywitaniu grup rozpoczęła się konferencja ks. Franciszka Wielguta SCJ, który wyjaśnił zagadnienie sprawiedliwości w kontekście Dzieciństwa Bożego. Uczestnicy dowiedzieli się, że każdy człowiek posiada taką samą wartość, bowiem jesteśmy Dziećmi Bożymi i pochodzimy od Boga. Ksiądz Franciszek nawiązał do biblijnego tłumaczenia słowa „sprawiedliwy”, które należy rozumieć także jako „święty”. Na przykładzie świętego Józefa, którego życiorys w Ewangeliach jest praktycznie przemilczany, młodzi dowiedzieli się, że warto przewartościować swoje życie, tak aby na pierwszym miejscu postawić Pana Boga. Żyjąc w taki sposób – choć sprawiedliwość za życia może być niedoceniona – będziemy jaśnieć światłością sprawiedliwych w niebie. Podobnie jak św. Józef i wielu innych świętych, którzy dokonywali życiowych wyborów, szukając Woli Bożej.

Drugą konferencję wygłosił Krzysztof Pater, który podzielił się swoim doświadczeniem działania Pana Boga. W młodości oddalił się od rodziny i Kościoła, a podejmując nietrafione inwestycje popadł w poważne długi. Najgorszy moment spowodował, że zwrócił się do Boga w czasie modlitwy i poprosił o pomoc. Szczera rozmowa z Bogiem i odbyta po wielu latach powieść doprowadziły go do pojednania się z najbliższymi i walki o siebie. Ostatecznie, przechodząc jeszcze wiele trudnych doświadczeń, wyszedł na prostą i z sukcesem prowadzi

biznes. Bycie sprawiedliwym i życie zgodnie z zasadami jest o wiele łatwiejsze, bo Bóg w tym błogosławi – podkreślał Pan Krzysztof. Na koniec przywołał postać św. Ignacego Loyoli, który głosił, że ciężka praca to również modlitwa.



Droga światła

Następnie miało miejsce nabożeństwo Drogi Światła. Powstało ono we Włoszech pod koniec lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku, w rodzinie salezjańskiej, a w 2002 roku zostało oficjalnie zatwierdzone przez rzymską Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Swoją formą nawiązuje do drogi krzyżowej, z tą różnicą, że w 14 stacjach rozważa się wydarzenia, które miały miejsce po zmartwychwstaniu Jezusa. Podczas *Nocy Światła* nabożeństwo Drogi Światła miało formę procesji, która przeszła ulicami Koszyc Małych. Uczestnicy szli, niosąc figurę Zmartwychwstałego Chrystusa, trzymając zapalone świece i śpiewając pieśni. Zatrzymując się przy kolejnych stacjach słuchali rozważań przygotowanych przez młodzież. Do nabożeństwa dołączyli także parafianie z domów, które mijają procesja.

Nabożeństwo pokutne i przygotowanie

Po powrocie do kościoła młodzież z opiekunami udali się na przerwę, w czasie której mogli ogrzać się gorącą herbatą, posilić żurkiem i zjeść coś na słodko.

Kolejnym punktem spotkania było nabożeństwo pokutne i adoracja Najświętszego Sakramentu. Do sakramentu pokuty i pojednania przygotował uczestników ks. Adam Pastorczyk SCJ. Przypomnił przypowieść o synu marnotrawnym i poprzez analizę dzieł sztuki, które przedstawiają tę biblijną historię, wytłumaczył zgromadzonym jakie dary otrzymują od Pana Boga, kochającego Ojca. Młodzi licznie przystąpili do spowiedzi świętej i w ten sposób przygotowali się do przeżycia Eucharystii.

Msza Święta

Msza Święta rozpoczęła się punktualnie o północy. Przewodniczył jej wikariusz prowincjalny – ks. Witold Januś SCJ. Wygłosił homilię, w której odniósł się do znaczenia sakramentów. Są one źródłem obfitej łaski, która zbliża nas do Boga. W nawiązaniu do Ewangelii, mówiącej o ucieczce uczniów do Emaus, celebrans odniósł się do współczesności, która potrzebuje chrześcijańskiego orędzia, a przede wszystkim świadectwa

ludzi wierzących. W słowie skierowanym do młodych zachęcał, aby wsłuchiwali się oni w głos Boga, który nieustannie przemawia do człowieka.

Po błogosławieństwie, młodzież razem z opiekunami udała się na przykościelny plac, gdzie miało miejsce oficjalne zakończenie spotkania. Uczestnicy wypuścili w *niebo światło sprawiedliwych*, które rozświetliło niebo nad Koszycami.

Wsparcie medialne

Wydarzenie transmitowało Radio Profeto.pl, w którego archiwum będzie można znaleźć zapis wygłoszonych konferencji w czasie *Nocy Świata*.

W „Nocy Świata” uczestniczyło niemalże 500 osób. Dzięki wsparciu medialnemu i transmisji radiowej radia Profeto było nas znacznie więcej, za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni całej grupie medialnej Profeto. Za: www.scj.pl

100-LECIE MISJONARZY ŚW. RODZINY W GÓRCIE KLASZTORNEJ

W tym roku przypada 100-lecie podjęcia pracy w sanktuarium Maryjnym w Górcie Klasztornej przez Zgromadzenie Misjonarzy Św. Rodziny.

Z tej okazji 23 kwietnia 2023 w Górcie Klasztornej została odprawiona uroczysta Msza św. inauguracyjna obchody jubileuszu. Mszy św. przewodniczył i słowo Boże wygłosił ks. Prowincjał Piotr Krupa MSF. Koncelebrowali członkowie zarządu prowincjalnego oraz rektor domu zakonnego w Górcie Klasztornej,

ks. Piotr Lipski MSF, wraz z członkami zarządu domowego.



Data inauguracji jubileuszu została wyznaczona na dzień równego 100-lecia od dnia 23 kwietnia 1923 r. kiedy to pierwsi Misjonarze Św. Rodziny, z ks. Antonim Kuczerą MSF na czele, objęli

sanktuarium góreckie. Na uroczystości licznie zgromadzili się parafianie. W homilii ks. Prowincjał m.in. zwrócił uwagę na aspekty uwielbienia Boga, dziękczynienia Bogu, przepraszania Boga i proszenia Boga, kiedy świętuje się jubileusz pracy Zgromadzenia w Górcie Klasztornej.

Po Mszy św. procesyjnie udano się na pobliski cmentarz parafialny i zakonny, aby przy grobie ks. Antoniego Kuczery MSF, pioniera i założyciela Prowincji Polskiej, wyrazić wdzięczność za Boże błogosławieństwo i heroiczny wkład pracy ks. Kuczery MSF i wszystkich zmarłych współbraci.

Za: www.misjonarzemsf.pl

WYCHOWAWCY BRACI MNIEJSZYCH SPOTKALI SIĘ W KRAKOWIE

16 formatorów z pięciu polskich prowincji uczestniczyło w rocznym Spotkaniu Formatorów Konferencji Północnośląskiej Zakonu Braci Mniejszych. Odbywało się ono w dniach 24 – 27 kwietnia br. w Wyższym Seminarium Duchownym OFM Prowincji Matki Bożej Anielskiej w Krakowie – Bronowicach.

Zaproszeni prelegenci podejmowali tematy z różnych dziedzin. J E O. bp. dr Damian Muskus OFM starał się udzielić odpowiedzi na pytanie: Jakich braci daje nam Pan dzisiaj?, ukazując m.in. obraz współczesnej młodzieży.

Następnie formatorzy pochylili się nad obecną sytuacją związaną z formacją na poszczególnych etapach przygotowujących do profesji uroczystej i kapłaństwa.

W kolejnym dniu gościem spotkania był ks. dr Tomasz Łosiewicz SDS, psycholog, który omówił zagadnienie kryzysów, a po południu O. dr Jordan Śliwiński OFM Cap przedstawił temat dotyczący kierownictwa duchowego, podkreślając różnice pomiędzy guru a kierownikiem duchowym. Podczas spotkania nie zabrakło również codziennej wspólnej Eucharystii, Adoracji Najświętszego Sakramentu i braterskich spotkań pozwalających na dzielenie się osobistymi doświadczeniami w posłudze braciom przygotowującym się do franciszkańskiego życia.

Pokój i dobro! –

O. Samuel Cegłowski OFM



FINAŁ XVII OLIMPIADY WIEDZY O ŚW. MAKSYMILIANIE

Do finału przystąpiło ponad 130 osób ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Wcześniej do etapu diecezjalnego przystąpiło ponad 300 uczniów z 30 diecezji. Łączna liczba wszystkich uczniów, którzy pisali etap szkolny to ponad 1500 osób.

Zwycięzcami Olimpiady zostali:

Na poziomie szkoły podstawowej: Aleksandra Woronowicz z Prywatnej Szkoły Podstawowej im. Z. i J. Moraczewskich w Sulejówku

Na poziomie szkół ponadpodstawowych: Faustyna Woronowicz z XIV Li-

ceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Warszawie.



Organizatorami olimpiady są: Prowincja Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Ojców Franciszkanów) z siedzibą w Warszawie, Prowincja św. Maksymiliana Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Ojców Franciszkanów) z siedzibą w Gdańsku, Prowincja św. Antoniego i bł. Jaku-

ba Strzeżę Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Ojców Franciszkanów) z siedzibą w Krakowie, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego z siedzibą w Warszawie oraz Klasztor Ojców Franciszkanów z siedzibą w Siedlcach.

Celem Olimpiady jest przybliżanie dzieciom i młodzieży postaci św. Maksymiliana Marii Kolbego. Olimpiada służy także odniesieniu zdobytej wiedzy o św. Maksymilianie do współczesności i inspiracji własnych zachowań na wzór Świętego; wyzwaniu i kształceniu pragnienia poznania Pisma Świętego oraz interpretacji treści Ewangelii; zainteresowaniu młodzieży wiedzą religijną; odkrywaniu i rozwijaniu uzdolnień uczniów.

Nadesłał: o. Daniel M. Śliwiński

STUDENCI AKADEMII IGNATIANUM URUCHOMILI RADIO: STACJĘ CZWARTĄ

Od czwartku 20 kwietnia 2023 r. gra nowe radio akademickie – Stacja Czwarta. Założone przez studentów dziennikarstwa Akademii Ignatianum w Krakowie, radio oferuje programy muzyczne, rozmowy z gośćmi oraz autorskie podcasty. „Warto mieć marzenia. Cieszę się bardzo, że rozpoczynamy urzeczywistnianie marzenia o radiu akademickim, które, tak jak tego chcecie, ma być platformą dla debat i programów publicystycznych” – zwrócił się do studentów pierwszy gość w studiu Stacji 4, JM rektor Tomasz Homa SJ, inaugurując tymi słowami działalność radia.

„Bardzo wam dziękuję za wasz trud i życzę, by to marzenie z każdym dniem, z każdą audycją nabierało kształtu, pozwalając zdobywać szlify dziennikarskie” – dodał ojciec rektor, po czym przeciął symboliczną czerwoną wstęgę zawieszoną między dwoma mikrofonami w studiu. Uruchomieniu radia towarzyszył festyn na dziedzińcu uczelni, podczas którego studenci organizowali konkursy z nagrodami i rozdawali watę cukrową.

Stacja 4 jest pierwszą stacją radiową, jaka kiedykolwiek istniała w Ignatianum. Nadawana w internecie rozgłośnia działa w ramach koła naukowego studentów dziennikarstwa i komunikacji społecznej Headline.



Sygnal dostępny jest tutaj <https://stacja4.ignatianum.edu.pl/radio/>
Za: www.jezuici.pl

S. NULLA O UZDROWIENIU ZA PRZYCZYNĄ PRYMASA 1000-LECIA

– Od lekarzy słyszałam o bliskiej śmierci, od sióstr, że nie ważne ile żyjemy, ale jak żyjemy. Pewnej nocy myślałam, że każdy mój oddech to już ten ostatni. Nagle rano poczułam wielką ulgę – opowiadała dziś s. Nulla Lucyna Garlińska podczas spotkania z góralami w parafii Marii Magdaleny w Poroninie koło Zakopanego. Cud zakonnicy został uznany w procesie beatyfikacyjnym kard. Stefana Wyszyńskiego.

Siostrę Nullę ze Wspólnoty Uczennic Krzyża do parafii w Poroninie zaprosili

tamtejsi duszpasterze na czele z ks. proboszczem Stanisławem Parzygnatem.

Na każdej dzisiejszej Mszy św. zakonnica opowiadała góralom historię choroby, uzdrowienia i życia zakonnego. – Najpierw zmagalam się z nowotworem tarczycy. Jednak sytuacja została opnowana. Niestety, po dwóch latach pojawiły się przerzuty. Oprócz leczenia w Szczecinie, otrzymałam pomoc w Instytucie Onkologii w Gliwicach. Mogłam rozpocząć nowicjat, byłam przeszcześliwa! Tymczasem choroba znowu dała o sobie znać. Nowotwór pojawił się w gardle. Bardzo cierpiałam, bywały noce, że mogłam tylko siedzieć. Doszło do

przerzutów. Podjęłam decyzję, że nie poddam się operacjom – opowiadała s. Nulla.

Zakonnica wspominała o wielkim wsparciu sióstr ze Wspólnoty Uczennic Krzyża. – Od lekarzy słyszałam o bliskiej śmierci. Miałam zaledwie 21 lat. Tymczasem siostry zapewniały mnie, że nie ważne ile żyjemy, ale jak żyjemy. Prosiły mnie, bym nie zmarnowała tego krzyża, jaki Bóg mi ofiarował. One w tym czasie rozpoczęły modlitewną nowennę poprzez wstawiennictwo Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego – podkreślała s. Garlińska.

– Wiedziałam, że moje życie nie jest w rękach lekarzy, ale w rękach Pana Boga. Płynęły łzy, ale w sercu zapanował pokój. Siostry zaczęły mi nawet szyc habit do trumny. Doszło do tego momentu, że w nocy zaczęłam się dusić, myślałam, że każdy oddech to ten ostatni. Nagle nad ranem przyszedł moment ulgi, powoli wracałam do pełni sił – mówiła z wielkim wzruszeniem s. Nulla.

Zakonnica podkreśliła, że jej uzdrowienie to dowód na to, że “Bóg wie kiedy i czego nam udzielić”. – Do dzisiaj, do teraz wciąż zadaję sobie pytania, dlaczego to akurat Bóg zachował mnie przy

życiu? Przecież nie wszystkich uzdrowia – mówiła s. Nulla.



– Proszę Was o nieustanną modlitwę za swoich bliskich, by nie odrzucili krzyża,

który daje nam Bóg. Mam nadzieję, że przez to moje świadectwo i waszą modlitwę Bóg otworzy choćby jedno serce człowieka, który Go odrzucił – dodała zakonnica.

Siostra Nulla wstąpiła do wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża w 1986 roku. Pochodzi z diecezji szczecińskokamieńskiej. Jej uzdrowienie zostało uznane za cud w procesie beatyfikacyjnym kard. Stefana Wyszyńskiego.

Podczas uroczystości beatyfikacyjnych w Warszawie 12 września 2021 r. s. Nulla niosła relikwiarz z relikwiami Prymasa Tysiąclecia. Za: **KAI**

Refleksja tygodnia

IM DŁUŻEJ JESTEM W ZAKONIE, TYM WIĘCEJ ODCZUWAM SZCZĘŚCIA WEWNĘTRZNEGO

Powołaniowa refleksja s. Alicji

Tak, jestem szczęśliwa, jest to jednak trochę inne szczęście. Im dłużej jestem w zakonie, tym więcej odczuwam szczęścia wewnętrznego, innego niż głosi obecny świat. To jest szczęście, iż ja wiem, że to jest moje miejsce w życiu – powiedziała Polskifr.fr s. Alicja Pachla ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego. 30 kwietnia przypada Niedziela Chrystusa Dobrego Pasterza – Dzień Modlitw o Powołania, otwierający Tydzień Modlitw o Powołania.

Uwierzyłam i odczytałam

Historia mojego powołania to klasa siódma szkoły podstawowej. Jak każde powołanie, sam Pan Bóg w zadziwiający sposób woła człowieka. Dla mnie czas mojego powołania był taki: z jednej strony można się uśmieć troszkę, bo przyszła sąsiadka do mojej mamy na ploteczki, to był zimowy wieczór, jak dzisiaj pamiętam, i opowiadała do mojej mamy: Słyszałaś, poszła do klasztoru jedna niewiasta, ale uciekła stamtąd, bo tam w trumnach śpią. Ja w pokoju podsłuchiwałam. Myślałam wtedy: O Boże, w trumnach śpią. Jak położyłam się do łóżka, odmawiałam wieczorny pacierz, wówczas przyszła mi myśl, że ja też mogę być siostrą zakonną. Pamiętam, iż wystraszyłam się mocno i próbowałam tę myśl jakoś odepchnąć, ale nie mogłam zasnąć. Wstałam i zaczęłam się modlić mówiąc: Panie Boże, proszę, tylko mnie nie powołuj, bo wiesz, że ja się tak strasznie boję nieboszczyków. Tam w trumnach śpią w zakonie.

Do tej pory pamiętam moją modlitwę, byłam strasznie wystraszona, ale w pewnym momencie przyszła mi również inna myśl, że nie muszę obecnie podejmować decyzji. Boże, jeśli bym miała iść, to po maturze, teraz jeszcze jestem młoda – to jeszcze nie czas – i właśnie ta myśl gdzieś mi dalej została. Próbowałam o niej zapomnieć, a później ona pojawiła się i zaczęłam jeździć na rekolekcje do sióstr Michalitek i coraz bardziej się oswajałam z tą myślą.

Zbliżał się czas matury, znowu jakiś niepokój się pojawił w moim sercu, iż muszę podjąć ważną decyzję. W tym czasie pojawił się chłopak i wtedy myślałam sobie: Pan Bóg chyba nie chce, żebym była siostrą zakonną, bo nie postawiłby tak fajnego chłopaka na mojej życiowej drodze. Chciałam ten wewnętrzny głos zagłuszyć i zaczęłam z nim chodzić, ale ten

niepokój ciągle gdzieś w sercu był. Sama nie wiedziałam czego chcę, wciąż wracała do mnie ta wewnętrzna myśl.

Kiedy zdałam maturę, ten głos w moim sercu był coraz silniejszy; mówił: Obiecałaś, pamiętasz, jak zdasz maturę – to pójdziesz, a ja bałam się podjąć tę decyzję. Przyszedł moment i wiedziałam, że tak dalej nie mogę, że muszę albo w jedną stronę, albo w drugą. Przypomniało mi się w tym miejscu pewne wydarzenie, właśnie moja starsza siostra wyszła za mąż i jej mąż ma dwie siostry zakonne w zgromadzeniu. Jedna z nich dała mi adres i kontakt do pewnego „Misjonarza” (red. czasopismo wydawane przez Werbistów). Kiedy miałam podjąć tę życiową decyzję, pomyślałam sobie, iż powinnam porozmawiać z tym „Misjonarzem” oraz pojechać gdzieś do Zgromadzenia i po prostu raz na zawsze z Panem Bogiem tę sprawę załatwić. Rzeczywiście odnalazłam tegoż „Misjonarza” i napisałam list do sióstr i w nim spytałam: Czy są u nich jakieś rekolekcje, bo chciałam przyjechać. Siostra mi pozytywnie odpowiedziała.

Pojechałam na te rekolekcje, z taką myślą, iż muszę szczerze z Bogiem porozmawiać. Kupiłam bilet, pojechałam na rekolekcje do Raciborza i tutaj – w czasie tych rekolekcji – Pan Bóg dał mi dużo światła, dałam sobie czas, poprzez ciszę, poprzez dłuższy czas modlitwy, na podjęcie konkretnej decyzji. I odczytałam – to jest droga mojego powołania. Bóg chce, żebym Jemu służyła rzeczywiście, ale też rodziły się niepokoje. Mówiłam sobie wtedy: Panie Boże, jeśli nie wytrzymam... jeśli będę chciała założyć rodzinę? Pamiętam jednak taki głos w moim sercu: Wystarczy ci mojej łaski. Nie wiedziałam wówczas, że to są słowa z Pisma św. I dalszy ciąg... jest moc, która w słabości się doskonali. Uwierzyłam i zgłosiłam się do siostry, która zajmowała się powołaniami oraz formacją zakonną. Powiedziałam, że chcę wstąpić do klasztoru i przyjechałam na tzw.: „tydzień” – to był czas mojego rozeznania, gdzie pod okiem siostry, ona mi pomagała się rozeznać i właśnie jestem 27 lat w naszym Zgromadzeniu bardzo szczęśliwa. Tym szczęściem jest pokój mojego serca, że to jest właśnie moja droga. Ten wewnętrzny pokój trwa do tej pory.

Głos powołania

Dzisiejszy świat..., tak naprawdę trudno jest usłyszeć młodym głos powołania, bo dziś jest dużo hałasu, dużo świat krzyczy, że nie warto poświęcać się i oddawać życia, że trzeba normalnie żyć i czerpać jak najwięcej. Patrząc na współczesnych młodych ludzi widzimy często, jak mało jest w nich radości i zadowolenia, ile jest depresji, ile zagubienia młodych. Z jednej strony wydaje się..., że świat dużo oferuje, jest w nim dużo różnych atrakcji. Ale tak naprawdę, jeśli nie da sobie człowiek czasu na duchowe odczytanie w sobie, gdzie jest moje miejsce to choćby wiele miał i wiele posiadał – tak naprawdę nigdy nie będzie szczęśliwy.



Ważne jest w życiu, żeby dać sobie taki czas do rozeznania swojego miejsca, w którym kierunku mam iść. Wiele młodych dziewczyn należy do różnych ruchów oraz stowarzyszeń katolickich i myślę, że w Kościele, jeśli chce się zaangażować, to naprawdę może. Tu są właśnie różne dzieła: charytatywne, wolontariatu, misji czy hospicjów. Ja jakiś czas pracowałam w formacji i widziałam, iż brakuje niekiedy takiego zdecydowanego pójścia za głosem powołania, bo wiele osób jest w różnych ruchach, a później czują, że Pan Bóg ich wzywa, ale trudno jest dalej jakoś ten zdecydowany życiowy krok podjąć.

Myślę, iż nie jest to tylko problem osób powołanych do zakonu, ale też problem powołań do małżeństwa. Obecnie młodzi często żyją niezobowiązująco, a życie w klasztorze, kojarzy im się cierpiętniczo. Takie funkcjonują dziś wśród nich stereotypy. Muszę tu stwierdzić, że jeśli ofiaruję czas drugiemu człowiekowi, to ja tak naprawdę tęsknię za samotnością, tęsknię za czasem, kiedy jestem sam na sam z Panem Bogiem, kiedy mogę być też sama z sobą. Cierpiętnictwo więc, to absolutnie stereotyp, a codzienność i służba drugiemu, jest wyzwaniem, to jest właśnie posłuszeństwo czy ubóstwo, podobne jest również życie w małżeństwie. To są wartości ponadczasowe: służba drugiemu człowiekowi. Na każdym etapie życia Bóg stawia na naszej drodze drugiego człowieka. Jeśli myślę tylko o tzw. samorealizacji, o tym, aby mnie było dobrze – to tak naprawdę takie życie wyłącznie dla siebie nie daje w ogóle szczęścia, a codzienna służba drugiemu człowiekowi, chociaż nieraz czuję się zmęczona i brakuje czasu dla siebie, to wtedy naprawdę jestem szczęśliwa, bo daje się dużo z siebie, bo moja motywacja jest właśnie taka, iż wiem dla kogo – Pan Bóg mnie powołał i On patrzy na ludzką dobroć. On jest dla mnie wzorem i daje mi charyzmat, radość oraz siłę do pokonywania wszelkich codziennych trudności... każdego dnia.

Szukamy nowych dróg

Codzienna Eucharystia, bycie z Bogiem, modlitwa – jest moją siłą, jest sensem mego życia. Jeśli przewijają się w sercu jedynie jakieś atrakcyjne oferty, jeśli patrzę na swoje życie zakonne pod względem wyłącznie samej atrakcyjności, co ono może mi

oferować, co możecie mi dać, wtedy jest to oczywiście złe podejście, bo wówczas nigdy nie będę szczęśliwa. Wstępując do zakonu pytałam siebie i wciąż pytam: co ja mogę dać, czym mogę się podzielić, wtedy aż się zadziwiam, ile darów ja odkrywam z każdym rokiem będąc w zgromadzeniu i jestem wtedy otwarta, aby zobaczyć własne talenty, a Pan Bóg je pomnaża, daje, pomnaża, nawet 4, 5 i 10 razy, tyle to widzę oczyma duszy, ile Bóg mi dał oraz ile ciągle gdzieś oferuje, więc myślę, że to piękne i złożone. Dlatego współcześnie nie można mówić o krzysie powołań, bo mogłoby to oznaczać, iż Bóg jest w krzysie, że Bóg nie powołuje – więc myślę, że On wciąż powołuje, tylko coraz trudniej usłyszeć Jego głos, a w dzisiejszym świecie jest dużo różnych ofert hałaśliwych, trudniej usłyszeć tenże głos i trudniej jest odpowiedzieć.

Dzisiejszy świat jest nastawiony na tzw. samorealizację, a życie w klasztorze wiąże się z takim codziennym obumieraniem, codziennym nastawianiem – nie dla siebie – ale na pierwszym miejscu jest wyłącznie Bóg i codzienne wyzwania; one są oczywiście duże, gdyż patrząc i czytając Ewangelię, widzimy, że jest ona jak postawa kard. Konrada Krajewskiego, kiedy Ewangelia jest piękna jak wiosna i ciężka jak krzyż, gdzie ksiądz rozmawia z młodymi ludźmi, ponieważ oni potrzebują takiego jasnego przesłania.

Coś, co funkcjonowało parę lat temu, teraz na naszych oczach zmienia się i dalej tak samo nie musi być. Papież Franciszek często akcentował: nie można w obecnych czasach używać wciąż takich samych słów, bo zawsze tak było, trzeba szukać i pytać: co Duch Święty na dzień dzisiejszy od nas oczekuje, bo Ewangelia ciągle nam przypomina: nie można młodego wina wlewać do starych bukłaków, bo je rozerwie.

Teraz w zgromadzeniach zakonnych jest tak, iż szukamy nowych dróg, gdyż współcześnie, jest mało powołań, a dużo starszych osób, oni wzajemnie, młodzi i starsi, potrzebują siebie nawzajem, dlatego są często łączenia nowicjantów zakonnych. My też mamy takie odczytywanie znaków, czego przykładem jest nasz zakonny nowicjat w Rzymie. W domu generalnym są siostry ze Słowacji, Polski, Niemiec. Inne Zgromadzenia podobnie robią, np. mają wspólne wykłady, mogą wówczas wspólnie siebie ubogacać. Jest to wzajemna otwartość na dzisiejsze bolączki oraz istniejące potrzeby. Jest to nowość, ale z drugiej strony troska, żeby nie zatracić tego, co jest najważniejsze.

Charyzmat

Jesteśmy Zgromadzeniem misyjnym, więc głównym naszym charyzmatem, jest praca na misjach, jest modlitwa za misje i głoszenie Dobrej Nowiny tam, gdzie nikt nie mówił o Chrystusie, to są tzw. misje frontowe. Każda z siostr, która jedzie na misje, najpierw przeżywa takie osobiste nawrócenie, bo początkowo, jadąc na misje myśli, iż ja będę nawracać czy głosić, zdobywa środki materialne, a przychodzi taki moment, że rozumie, jak wiele otrzymuje od tych ludzi – to jest takie otwieranie się na siebie. Nie jestem wyłącznie tylko tą, która daje, ale jestem tą, która wiele otrzymuje od Boga i od tych spotykanych ludzi. To jest Jego misja, Bóg mnie wówczas również nawraca. Wtedy dostrzegam, jak wiele i ja osobiście otrzymuję. Każda misjonarka powinna być otwarta na to, co też otrzyma.

Jestem szczęśliwa

Tak, jestem szczęśliwa, jest to jednak trochę inne szczęście. Im dłużej jestem w zakonie, tym więcej odczuwam szczęścia wewnętrznego, innego niż głosi obecny świat. To jest szczęście, iż ja wiem, że to jest moje miejsce w życiu. Oczywiście nie

ma dni bez różnych trudności czy krzyża, bo owo szczęście polega na tym, że wiem i jestem w sercu przekonana – to jest naprawdę moje miejsce. Przychodzą codzienne trudności, cierpienia, zmaganie się z własnymi słabościami – jasne – ale to właśnie wewnętrzne szczęście daje mi wówczas duchowy pokój – jestem na dobrej drodze. To jest ta droga, którą Bóg dla mnie wybrał.

Niekiedy będąc nawet bardzo zmęczona np. w kaplicy modłę się: Boże, dziękuję Ci za to, iż powołałeś mnie do tego zgromadzenia i pokazujesz mi Swoją łaskę, że ja, odpowiedziałam na to Twoje wezwanie. Zawsze są nowe wyzwania, nowe prace, gdzie On mnie posyła. On kieruje moim życiem, nie jestem sama. Jestem więc w Jego rękach i to są najlepsze ręce i to jest powodem mojego największego szczęścia.

Za: www.polskifr.fr

Wiadomości zagraniczne

FRANCISZEK: MNISI I MNISZKI UCZĄ NAS, ŻE POTRZEBUJEMY BOGA I ORĘDOWANIA ZA WSZYSTKIMI

Mniszki i mnisi, którzy wyrzekają się siebie i świata, aby naśladować Jezusa na drodze ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i wstawiać się za wszystkimi dają nam świadectwo gorliwości apostołskiej – mówił dziś Ojciec Święty podczas śródowej audyencji ogólnej. Szczególnie dużo miejsca poświęcał papież żyjącemu na przełomie X i XI wieku wybitnemu ormiańskiemu poecie i Doktorowi Kościoła, św. Grzegorzowi z Nareku.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy cykl katechez o świadkach gorliwości apostołskiej. Wyszliśmy od św. Pawła, a ostatnim razem patrzyliśmy na męczenników, którzy głoszą Jezusa swoim życiem, aż do oddania życia za Niego i za Ewangelię. Ale jest jeszcze inne wielkie świadectwo, które przewija się przez historię wiary: świadectwo mniszek i mnichów, sióstr i braci, którzy wyrzekają się siebie i wyrzekają się świata, aby naśladować Jezusa na drodze ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i wstawiać się za wszystkimi.

Ich życie mówi samo przez się, ale możemy zapytać: jak ludzie żyjący w klasztorach mogą pomóc w głoszeniu Ewangelii? Czy nie zrobiliby lepiej, gdyby swoje siły zaangażowali w misję? Wychodząc z klasztoru i głosząc Ewangelię poza klasztor? W istocie mnisi są pulsującym sercem przepowiadania: ich modlitwa jest tlenem dla wszystkich członków Ciała Chrystusa. Ich modlitwa jest niewidzialną siłą, która podtrzymuje misję. Nie przypadkiem patronką misji jest zakonnica, św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Posłuchajmy, jak odkryła swoje powołanie: „rozumiałam, że Kościół ma serce i że to serce pała gorącą miłością. Zrozumiałam, że jedynie miłość porusza członki Kościoła i że gdyby ona wygasła, apostołowie nie głosiliby już Ewangelii, męczennicy nie przelewaliby już krwi.

Zobaczyłam i rozumiałam, że miłość zawiera w sobie wszystkie powołania [...] Wtedy to w uniesieniu duszy zawołałam z największą radością: O Jezu, moja Miłości, nareszcie znalazłam moje powołanie: moim powołaniem jest miłość [...] W sercu Kościoła, mojej Matki, ja będę miłością” (Rękopis autobiograficzny „B”, 8 września 1896, LG, t. IV).

Mnisi i mniszki żyjący kontemplacją zakonnicy to ludzie, którzy modlą się, pracują, modlą się w milczeniu za cały Kościół. I to jest miłość: to jest miłość wyrażona przez modlitwę za Kościół, pracę dla Kościoła, w klasztorach.



Ta miłość do wszystkich ożywia życie mnichów i przekłada się na ich modlitwę wstawienniczą. W związku z tym chciałbym przybliżyć wam jako przykład św. Grzegorza z Nareku, Doktora Kościoła. Jest to mnich ormiański, żyjący około roku tysięcznego. Pozostawił nam księgę modlitw wyrażających wiarę narodu ormiańskiego, który jako pierwszy przyjął chrześcijaństwo. Naród ten, przyłgnąwszy do krzyża Chrystusa, bardzo wiele wycierpiał na przestępni dziejów. Święty Grzegorz spędził prawie całe swoje życie w klasztorze w Nareku. Tam nauczył się zgłębiać ludzką duszę, a łącząc poezję i modlitwę, wyznaczył szczytowe osiągnięcie ormiańskiej literatury i duchowości.

Najbardziej uderza w nim uniwersalna solidarność, której jest wyrazicielem. A między mnichami i mniszkami istnieje

powszechna solidarność: cokolwiek dzieje się w świecie, znajduje miejsce w ich sercach i modlą się. Serce mniszek i mniszek to serce, które odbiera jak antena, odbiera to, co dzieje się w świecie i modli się i wstawia się za to. W ten sposób żyją w jedności z Panem i ze wszystkimi. Święty Grzegorz z Nareku pisze: „Obarczyłem się z dobrowoli wszystkimi grzechami świata, przystałem na spłatę długów, zaciągniętych przez pierwszego z ludzi, aż po kres pokolenia jego” (Księga śpiewów żałobliwych, 72, Warszawa 1990). I tak jak czynił to Jezus, mnisi biorą na siebie problemy świata, trudności, choroby, wiele spraw, i modlą się za innych. I to są wielcy ewangelizatorzy.

Jak to jest, że klasztory żyją zamknięte a ewangelizują? Bo poprzez słowo, przykład, wstawiennictwo i codzienną pracę mnisi są mostem wstawiennictwa za wszystkich ludzi i za grzechy. Oni też oplakują, płaczą z powodu swoich grzechów – wszyscy jesteśmy grzesznikami – i oplakują też grzechy świata, i modlą się i wstawiają rękami i sercem wzniesionym ku Bogu. Pomyślmy trochę o tym – jeśli mogę użyć tego słowa – „zasobie”, jaki mamy w Kościele: są oni prawdziwą siłą, prawdziwą mocą, która podtrzymuje lud Boży, i stąd bierze się zwyczaj, jaki mają ludzie – lud Boży – kiedy spotykają osobę konsekrowaną, mówią: „Pomódl się za mnie, módl się za mnie”, bo wiecie, że istnieje modlitwa wstawiennicza. Dobrze nam zrobi – na miarę naszych możliwości – odwiedzenie jakiegoś klasztoru, bo tam się modlą i pracują. Każdy z nich ma swoją regułę, ale ręce są tam zawsze zajęte: zajęte pracą, zajęte modlitwą. Niech Pan da nam nowe klasztory, niech da nam mnichów i mniszki, którzy swoim wstawiennictwem podtrzymują Kościół. Dziękuję.

Tłumaczenie o. Stanisław Tasiemski OP
Za: **KAI**

100. LECIE BEATYFIKACJI ŚW. TERESY Z LISIEUX

Kościół we Francji świętował w miniony weekend 100-lecie beatyfikacji św. Teresy z Lisieux. W poczet błogosławionych zaliczył ją 29 kwietnia 1923 r. Pius XI. Jak powiedział wczoraj na centralnych uroczystościach w sanktuarium w Lisieux kard. Jean-Marc Aveline św. Teresa daje cenną lekcję również dla współczesnego Kościoła. Uczy katolicyzmu opartego na pokorze, całkowitym zaufaniu do Boga, a także współdziałaniu w zbawczej misji Chrystusa poprzez modlitwę wstawienniczą i ofiary.



Kard. Aveline zauważył, że choć Teresa żyła za klauzurą karmelitańskiego klasztoru, jej wiara wyrażała się w czynie. Ona nie trwała z założonymi rękami. Jej czynem była modlitwa i ofiara. Zdała sobie bowiem sprawę z mocy modlitwy, a tym samym z potrzeby wstawiennictwa. Na tym polegała jej ukryte działanie. Metropolita Marsylii podkreślił, że we współczesnym

Kościele zbyt mało mówi się o ofierze. Nie chodzi tu, jak zastrzegł, o jakąś formę masochizmu, lecz o przełożenie naszej modlitwy w czyn.

To właśnie dzięki takiej modlitwie francuska karmelitanka mogła zostać uznana przez Piusa XI za patronkę misji, na równi ze św. Franciszkiem Ksawerym. Kard. Aveline przypominał, że papież bardzo szybko poznali się na św. Teresie, poczynawszy od Leona XIII, który zezwolił jej na wstąpienie do zakonu w wieku zaledwie 15 lat.

„Pius X jeszcze przed jej kanonizacją mówił, że jest ona największą świętą czasów współczesnych. Papież ten był poruszony listem, jaki Teresa wysłała w maju 1889 r. do swej kuzynki Marie Guérin, która nękana skrupułami, nie wiedziała, czy ma przystępować do komunii. Teresa jej napisała: Jezus w Tabernakulum jest właśnie dla ciebie, tylko dla ciebie i płonie z miłości, by przyjść do twego serca. Benedykt XV jako pierwszy posłużył się pojęciem dziecięctwa duchowego dla opisanie duchowej drogi Teresy. Mówił, że polega ona na zaufaniu do Boga i ślepym oddaniu się w Jego ręce. Pius XI twierdził z kolei, że jest ona gwiazdą jego pontyfikatu. To on ją beatyfikował, kanonizował i ogłosił powszechną patronką misji katolickich. Mówił, że jest ona słowem, które wypowiada do nas Bóg. Przez nią pokazuje nam, że dla Niego najważniejsza jest pokora. On bardziej ceni pokorę niż wszystkie dzieła, cały geniusz, mądrość czy zdolności organizacyjne. Bóg ma upodobanie w pokorze. Całkowita wierność obowiązkowi swego stanu, gotowość na wszelkie ofiary, ufne zdanie się w ręce Boga, zaufanie Jego sercu, a nade wszystko szczera miłość: kochać Jezusa z tą samą czułością, jaką On nam okazuje. Oto droga Teresy. Droga dla każdego, nie tylko możliwa, ale i łatwo osiągalna” – powiedział kard. Aveline.

Za: www.vaticannews.va

NA WĘGRZECH ŚPIEWAJĄ PAPIEŻOWI PIEŚŃ Z MUSICALU Z JEZUICKIEJ SZKOŁY

Utwór, który towarzyszy Papieżowi Franciszkowi podczas jego wizyty na Węgrzech (28-30 kwietnia) został napisany przez znanych węgierskich artystów i wydany jako teledysk. Jest on częścią scenicznego musicalu „Ignatius, Knight of Souls”, zrealizowanego przez uczniów liceum jezuickiego w Miskolc. Autorzy i wykonawcy, proponując tę piosenkę na wizytę papieża, przyłączają

się do wezwania papieża Franciszka, który prosił wszystkich ludzi dobrej woli o promowanie pokoju.



Tekst piosenki nawiązuje do pełnej trudu i niebezpieczeństw pielgrzymki św. Ignacego. Odzwierciedla jego wytrwałość i zwycięstwo nad ciemnością.

**moje stopy są ubłocone
moje plecy są mokre
ścigają mnie grzmoty
lecz strach to blednące chmury
i moc miazdzy ból
demony poddają się aniołom
w tej wciąż trwającej walce o Światło
(luźne tłumaczenie fragmentu)**

Za: www.jezuici.pl

POLAK PROWINCJAŁEM HISZPAŃSKIEJ PROWINCJI MISJONARZY ŚWIĘTEJ RODZINY

W dniach 10 – 11 kwietnia 2023 roku w Madrycie obradowała zwyczajna kapituła hiszpańskiej prowincji Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny. Podczas obrad, oprócz innych zagadnień dotyczących życia prowincji, został wybrany nowy zarząd prowincji na kolejne trzy lata 2023 – 2026. Nowym przełożonym prowincjalnym został wybrany ks. dr Sławomir Andrzej Wiktorowicz MSF, wywodzący się z polskiej prowincji, który od 12 lat należy do prowincji hiszpańskiej. W skład nowego zarządu prowincjalnego wchodzi także: ks. Fernando López Fernández MSF (wikariusz), ks. Félix Alonso Peña MSF i ks.

Isaías Laso Martín MSF. Jako przedstawiciel zarządu generalnego z Rzymu na kapitule prowincjalnej obecny był ks. Julio Cesar Werlang MSF.



Ks. Sławomir Andrzej Wiktorowicz MSF urodził się 4 czerwca 1972 w Opocznie. Do zgromadzenia MSF wstąpił w 1992 roku, śluby wieczyste złożył 8 września 1998 w Kazimierzu Biskupim, gdzie rok później, 29 maja 1999, przyjął święcenia kapłańskie. Posługę kapłańską pełnił w parafii św. Teresy w Otwocku – Świdrze, San Remigio w Rzymie, w parafiach na Białorusi, w parafiach w diecezji Chicago. W 2004 został oddelegowany na studia specjalistyczne z prawa kanonicznego na Papieski Uniwersytet Jezuicki Comillas, który ukończył pracą doktorską na temat międzynarodowego prawa kanonicznego o nauczaniu religii w prawodawstwie konkordatowym. Obecnie jest proboszczem w parafii Świętej Rodziny w podmadryckim Torrejón de Ardoz, dziekanem w tymże dekanacie, sędzią diecezjalnym w Alcalá de Henares, wykładowcą prawa kanonicznego na

uniwersytecie San Dámaso w Madrycie, diecezjalnym delegatem "Manos Unidas" – organizacji hiszpańskiej Akcji Katolickiej na rzecz walki z głodem na świecie, członkiem komisji prawniczej zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, a także prezesem stowarzyszenia Polaków w Hiszpanii „Polonia Domus Nostra”. Nowy zarząd prowincjalny obejmuje urząd od 1-go maja, w dniu wspomnienia Świętego Józefa Robotnika, patrona Zgromadzenia MSF. Niech Święta Rodzina otacza ich swoją opieką.

Na zdjęciu od lewej: ks. Félix Alonso Peña MSF, ks. Isaias Laso Martín MSF, ks. dr Sławomir Andrzej Wiktorowicz MSF, ks. Fernando López Fernández MSF. Sekretariat Polskiej Prowincji Misjonarzy Świętej Rodziny

PRZEŁOŻENI GDAŃSKICH FRANCISZKANÓW NA WĘGRZECH

W dniach od 25 do 29 kwietnia 2023 r. odbyło się kolejne z organizowanych co pół roku spotkań przełożonych domów Prowincji św. Maksymiliana M. Kolbego. Tym razem zjazd miał szczególną formę, ponieważ odbywał się na terenie Delegatury Węgierskiej, a konkretnie w ośrodku rekolekcyjno-konferencyjnym przy sanktuarium w miejscowości Szentkút oraz klasztorach Delegatury w miejscowościach Miskolc i Eger.

W spotkaniu uczestniczyli Minister prowincjalny br. Wojciech Kulig z Radą prowincjalną oraz gwardiani klasztorów Prowincji na terenie Polski, Delegatury Prowincji na terenie Europy oraz misji w Szwecji.

Obrazy tradycyjnie zostały poprzedzone konferencją, którą wygłosił o. Jakub Rafael Blahoslav Patay OFM Cap. Prelegent przybliżył uczestnikom temat dialogu w życiu franciszkańskim, zwracając m.in. uwagę, że pierwsze zaproszenie

do dialogu zostało skierowane do człowieka przez Boga, natomiast grzech wniósł w ten dialog rozdarcie, które przełożyło się również na niezdolność do bycia w dialogu z samym sobą oraz z drugim człowiekiem.



Temat pierwszej sesji obrad dotyczył finansów Prowincji i został przedstawiony przez Ekonomę, br. Bogdana Wrońskiego.

Podczas drugiej sesji swoje sprawozdanie przedstawił Minister prowincjalny, o. Wojciech Kulig. W tej części spotkania uczestnicy mogli m.in. zapoznać się z terminami zbliżających się wydarzeń prowincjalnych, sytuacją bracia chorują-

cych, przebiegiem i spostrzeżeniami z trwającej wizytacji prowincjalnej, planami obchodów zbliżających się jubileuszy franciszkańskich oraz planowanym terminem oraz miejscem Kapituły Prowincjalnej w roku 2024.

Podczas ostatniej części obrad przełożeni mieli okazję do przedstawienia relacji ze swoich klasztorów oraz skierowania do braci zaproszeń na zbliżające się jubileusze.

Przedostatniego dnia spotkania, w piątek 28 kwietnia, uczestnicy nawiedzili dwie obecności braci z Delegatury Węgierskiej: Klasztor pw. Wniebowzięcia NMP w Miskolcu oraz Klasztor pw. św. Antoniego z Padwy w Eger.

Spotkanie zakończyło się w sobotę 29 kwietnia 2023 r. Eucharystią odprawioną we franciszkańskim kościele w Eger pod przewodnictwem o. Stanisława Piankowskiego, asystenta prowincjalnego i gwardiana Klasztoru pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Koszalinie.

Za: www.franciszkanie.gdansk.pl

FRANCISZKANIN Z ALEPPO: BARDZO WAŻNE JEST MÓWIĆ O TYM, CO SIĘ DZIEJE W SYRII

Staram się przekazać naszym wiernym, że my tutaj mamy chrześcijańskie korzenie. Niestety chrześcijanie w Syrii nie znają dobrze własnej historii. Nikt im o tym nie opowiadał ani ich nie uczył. Ta niewiedza sprawia też, że niektórzy wierni myślą, że nie są w swoim kraju, że są tu obcymi. To wielka rana i bardzo chcę przekazać dzieje naszej obecności tutaj, biografii świętych, aby odżyła tutaj teologia orientalna. Myślę, że pomogłoby to ludziom tutaj wytrwać, może odkryliby, że mają jakąś misję do spełnienia w Syrii – powiedział KAI o. Bahdżat Elia Karakas OFM, proboszcz parafii św. Franciszka w Aleppo w Syrii.

Oto zapis tej rozmowy:

Piotr Dziubak, KAI: Jaka jest obecna sytuacja w Aleppo po trzęsieniu ziemi dwa miesiące temu?

o. B. E. Karakas OFM: Ludzie będą musieli przyzwyczaić się do nowych warunków życia. Mam nadzieję, że nie pozostaną one z nami na zawsze i że uda się naprawić uszkodzone domy. To oczywiście wymaga czasu. Pieniądze na odbudowę nie docierają zbyt szybko. To bardzo długa i skomplikowana droga. Brakuje nam też wykwalifikowanych specjalistów potrzebnych do odbudowy. Trudno znaleźć firmę budowlaną, inżyniera, murarzy. Wszystko się przedłuża. My staramy się wspierać w pierwszej kolejności tych, którzy nie mają dokąd pójść a ich domy są poważnie uszkodzone. Pomogliśmy finansowo niektórym rodzinom wynająć mieszkanie na czas robót. Miną miesiąc, zanim będą mogli wrócić do swoich domów.

KAI: Czy większość mieszkańców Aleppo żyje w namiotach albo w obozowiskach?

Aleppo uległo zniszczeniom przede wszystkim tam, gdzie budowano bez zezwoleń, planów i zabezpieczeń antysejsmicznych. To głównie wschodnia część miasta. Tam jest bardzo dużo biedy i degradacji społecznej. Okolice były przez długi czas pod kontrolą różnych grup zbrojnych. Wschodnia część Aleppo była też mocno bombardowana. To była strefa wojny. Już wtedy budynki były uszkodzone. Trzęsienie ziemi postawiło "kropkę na i", niszcząc to, co jeszcze funkcjonowało. Inne części miasta, zwłaszcza te zamieszkałe przez naszych chrześcijan, nie uległy takim zniszczeniom. Wstrząsy nie zburzyły domów, które jednak są często mocno uszkodzone i spora ich część nie nadaje się do mieszkania. Niestety brak pieniędzy sprawiał, że ludzie nie mogli dbać jak należy o utrzymanie swych domostw. Zniszczenia wojenne i trzęsienie ziemi dopełniły tej katastrofy.

KAI: Czy nadal wydajecie posiłki?

W tej sprawie wróciliśmy trochę do normalności. Codziennie wydajemy 1500 ciepłych posiłków, ale zaraz po trzęsieniu było ich prawie 6 tysięcy. Nasza kuchnia była wtedy na granicy wytrzymałości. Teraz działamy tak jak przed trzęsieniem ziemi. KAI: Wojna i embargo prawie zupełnie zablokowały gospodarkę Syrii. Skutki tego ponoszą przede wszystkim ludzie biedni.

Z powodu kryzysu cierpią wszyscy. Jedyni, którym krzywda się nie dzieje, to "handlarze wojny". Oni wzbogacili się oczywiście w sposób nielegalny. Robią to zresztą w dalszym ciągu.

KAI: Czy ma Ojciec na myśli handlarzy broni?

Nie tylko. Wojna tworzy bezprawie na wielu poziomach. Nie chodzi wyłącznie o handel bronią. Są też narkotyki. Powstało wiele organizacji mafijnych, które kontrolują różne działy gospodarki. To tworzy niestety "rzeczywistość nielegalności". Sytuacja w Syrii jest bardzo podatna na takie formy postępowania. Teraz nawet rodziny dobrze sytuowane, które wcześniej miały solidne rezerwy finansowe, znalazły się w potrzebie. W Syrii nie ma obecnie zdrowej ekonomii, a właściwie nie ma w ogóle żadnej ekonomii! Staramy się pomóc ludziom w otwarciu jakiejś małej działalności gospodarczej, ale niestety po pół roku, po roku te małe biznesy ogłaszają upadłość. Nie są w stanie opłacić wynajmu lokalu na sklep albo rachunków za prąd. Jeśli nie uda się znaleźć rozwiązania dla Syrii, to dojdzie do katastrofy. Po trzęsieniu ziemi wiele rodzin postanowiło wyemigrować. Ponownie pojawiła się w społeczności chęć ucieczki stąd.

KAI: Co jest potrzebne, żebyście mogli stworzyć sytuację chociaż małego powrotu do normalności?

Powiem, co robimy na poziomie kościelnym. Tu każdy musi wziąć odpowiedzialność za to, co robi lub nie robi. Zaraz po trzęsieniu ziemi wszystkie wyznania obecne w Aleppo powołały komisję ekumeniczną, która zajmuje się monitorowaniem odbudowy. Stworzono listę domów uszkodzonych i prac do przeprowadzenia, powstało studium rewitalizacji miasta. Znalazły się osoby chcące wesprzeć finansowo te prace. Jako franciszkanie wspomagamy najbardziej zniszczone części miasta, czyli wschodnią część Aleppo. Chociaż tam mieszkają prawie wyłącznie muzułmanie, nie stanowi to problemu. Naszym charyzmatem jest pomoc drugiemu człowiekowi bez względu na jego wyznanie. Niestety, jak już wspominałem, wszystko dzieje się bardzo powoli. Mamy skromne możliwości. Cuda nam nie wychodzą.

KAI: Czy dzieci wróciły do szkoły?

W miesiąc po trzęsieniu ziemi udało się nam rozpocząć ponownie naukę w szkołach. Staramy się, żeby dzieci i młodzież mogły spokojnie dokończyć rok szkolny. Dzieci bardzo ucier-

piały pod względem psychologicznym. Mają lęki, wracając do domu albo kładąc się spać. Nie umieją spać same. Konieczna jest opieka psychologiczna. Kilka inicjatyw w tym kierunku już wystartowało.



KAI: Ojciec pochodzi z Aleppo, dobrze zna to miasto. Jak patrzeć z nadzieją na przyszłość?

Trudno odpowiedzieć. Jeśli wszystko będzie działało tak, jak teraz, to przyznam, że nie wiem skąd czerpać nadzieję. Ale też nie można żyć bez nadziei. Tu jest potrzebne ostateczne rozwiązanie polityczne dla naszego kraju. Może trzęsienie ziemi trochę poruszyło serca wpływowych polityków. Ale nie wiemy, co chcą przygotować wielkie mocarstwa. Widzimy różne osobistości, które przyjeżdżają do Syrii. Co z tego wyniknie? Nie wiem. Jesteśmy świadkami jakiegoś porozumienia między Iranem a Arabią Saudyjską. Odbływały się spotkania polityków Rosji, Turcji i Iranu, żeby znaleźć rozwiązanie kwestii syryjskiej, ale w Aleppo nie widzimy żadnych zmian z tego powodu. Dopóki nie wydarzy się coś konkretnego, będziemy starali się prowadzić nadal nasze dotychczasowe działania, ratując to, co możliwe.

KAI: Na waszych ziemiach działy się sceny z Dziejów Apostoelskich, które czytamy w okresie wielkanocnym...

Staram się przekazać naszym wiernym, że my tutaj mamy chrześcijańskie korzenie. Niestety chrześcijanie w Syrii nie znają dobrze własnej historii. Nikt im o tym nie opowiadał ani ich nie uczył. Ta niewiedza sprawia też, że niektórzy wierni myślą, że nie są w swoim kraju, że są tu obcymi. To wielka rana i bardzo chcę przekazać dzieje naszej obecności tutaj, biografii świętych, aby odżyła tutaj teologia orientalna. Myślę, że pomogłoby to ludziom tutaj wytrwać, może odkryliby, że mają jakąś misję do spełnienia w Syrii.

KAI: Czego najbardziej potrzebujecie teraz? Można Was wspierać finansowo przez Stowarzyszenie Pro Terra Sancta.

Bardzo ważne jest mówić o tym, co się dzieje w Syrii. Żeby nie przechodzić w milczeniu obok ludzkiego cierpienia. Chciałbym, żeby nikt się nie znużył mówieniem o nas, ponieważ wojna w Syrii nie skończyła się. My żyjemy teraz w czasie bardzo ciężkiej wojny. Żyjemy w głodzie, mając nadzieję, że pewnego dnia świat otworzy oczy i wyjdzie naprzeciw cierpieniom Syryjczyków. Byłoby dobrze, gdyby udało się stworzyć więzi, kontakty. Pomoc materialna jest ważna, ale to nie wszystko. Może nawiązywanie stosunków zarówno instytucjonalnych, jak i międzyludzkich, kościelnych, szkolnych, parafialnych pozwoliłoby stworzyć wspólne projekty pomocowe. Z drugiej strony byłaby to okazja, żeby ludzie poznali Syrię, żeby zaczęli przybywać do nas pierwsi, odważni pielgrzymi z zagranicy. Będziemy starali się zachęcać innych do tego. *P. Dziubak*

Za: **KAI**

MONTE CASSINO W DRODZE NA LISTĘ ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA UNESCO

Osiem włoskich klasztorów benedyktyńskich ubiega się o wpisanie na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Jeszcze w tym miesiącu mają zostać złożone stosowne dokumenty we włoskim ministerstwie kultury.

Wiadomość została upubliczniona przy okazji głosowania w radzie miejskiej Cassino, która jednogłośnie postanowiła przystąpić do porozumienia dotyczącego

wspólnej kandydatury. Po fazie ministerialnej projekt trafi do zaopiniowania przez biuro UNESCO w Rzymie. Ostatnim krokiem jest oficjalna nominacja i przesłanie dokumentów do Paryża.



W skład ośmiu ubiegających się klasztorów wchodzi m.in. Monte Cassino oraz Subiaco. W obu tych miejscach działał św. Benedykt. W Subiaco znajduje się grota, którą zamieszkiwał w początkach swego życia w odosobnieniu. Potem zgromadzili się wokół niego inni pragnący życia skupionego na Bogu. Dla nich, już w Monte Cassino, sporządził Regułę, która stała się następnie podstawą dla całego życia zakonnego w zachodnim chrześcijaństwie. Do Subiaco pielgrzymował m.in. św. Franciszek – tam też można zobaczyć najstarszy zachowany wizerunek tego świętego.

Za: www.vaticannews.va

Witryna Tygodnia

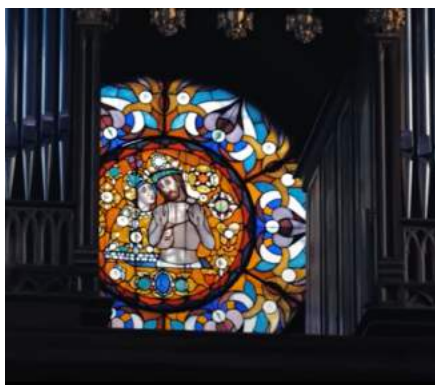
Film - Etiuda Dokumentalna SANKTUARIUM SULISŁAWICE - CUDOWNA HISTORIA MIEJSCE WYBRANE PRZEZ BOGA

Pragnienie realizacji tego dzieła filmowego to konsekwencja czułego dotyku naszych serc w cudownym miejscu w Sanktuarium w Sulisławicach. Konsekwencją tego dotyku jest pragnienie, by Jezus - Bóg został uwielbiony a nasza ukochana Matka stała się bardziej znana i czczona na całym świecie. Pragniemy przez Jej Serce przytulić się do Jej Syna.

Dzieło to miało swój początek, podczas kontemplacji Cudownych Wizerunków z Sulisławic. Odkryliśmy w nich pełną miłości relację pomiędzy Maryją i Jezusem, odkrywamy mnóstwo zakodowanych bezcennych informacji. Śmiało można powiedzieć, że zawarty przekaz w Cudownych Wizerunkach Sulisławskich to obietnica wiecznego szczęścia, terapia jako przymierze miłości Boga z człowiekiem i droga do uzdrowienia. Bóg w Cudowne Wizerunki wpisał charyzmat Zmartwychwstańców: przez niesienie światu przesłania męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa wnieść Jego miłość bezwarunkową do życia człowieka nadając mu imię NADZIEJA. Ten film jest więc wyrazem miłości Zmartwychwstańców do tego miejsca i wyrazem pasji życia producentów filmu w charyzmacie nadziei.

Pasjonuje nas pytanie: co zawiera Boska intencja dotycząca tego miejsca? tych Cudownych Wizerunków?

Analizując symbolikę Cudownego Obrazu, odkrywając nowe źródła, dochodzimy do głębokiego przekonania, że Bóg nie przestaje do nas mówić, nie przestaje działać i czynić cuda, że to wszystko nie jest jedynie historią, a żywym działaniem dziś, tu i teraz...



Dzieło to sięga zdecydowanie wyżej i głębiej niż tylko faktografia Sanktuarium. Poprzez historię i świadectwa pełne cudów i łask, poprzez niezwykłą, a często nieznaną i nieodkrytą jeszcze symbolikę tego miejsca i sakralnych dzieł sztuki na nowo odkryjemy tę prawdę o

Sanktuarium... miejscu pasjonującym, świętym i cudownym... Osobiście wybranym przez Boga. Film ten jest przeniknięty modlitwą wielu i jest ewangelizacyjny – mocą Boga daje doświadczenie Jego bezwarunkowej miłości. Otwórz więc siebie, by dotknął cię On przez serce Matki i powiódł do nadziei. Zapraszamy do obejrzenia filmu i przekazywania go całemu światu, by Bóg przemawiał z Sulisławic przez Maryję do każdego człowieka. Pamięamy w modlitwie przed oryginałem Cudownego Obrazu o wszystkich, którzy pomagają szerzyć pasjonujące przesłanie z Sulisławic.

FILM DOSTĘPNY TUTAJ



• SANKTUARIUM SULIS...
<https://youtu.be/RSfgfDO54Yk>

Produkcja filmu
Ojcowie i Bracia Zmartwychwstańcy
www.zmartwychwstancy.pl
<https://sulislawice.pl/>
Wspólnota przez Jej Serce
<https://przezjejserce.pl/>
[#uwielbiamPrzezJejSerce](https://www.facebook.com/PrzejJejSerce) [#Wspólnota-PrzejJejSerce](https://www.facebook.com/WspolnotaPrzejJejSerce)

Nadesłał: O. Edward Żakowicz, CR

Odeszli do Pana

ŚP. O. HENTYK SMÓLSKI CSsR (1930 – 2023) Wieloletni misjonarz w Brazylii

28 kwietnia 2023 r. w Bom Jesus da Lapa w Brazylii odszedł do Domu Ojca śp. ojciec Henryk Smólski CSsR. Przeżył 93 lata, w życiu zakonnym 73, w prezbiteracie 65 lat. Na misjach w Argentynie i Brazylii pracował 62 lata.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...

Msza św. pogrzebowa została odprawiona w sobotę, 29 kwietnia w Sanktuarium Dobrego Jezusa, po czym nastąpił pochówek na cmentarzu Najświętszego Serca Pana Jezusa przy kościele Santa Luzia w Bom Jesus da Lapa.

W Polsce msza święta żałobna w intencji śp. o. Henryka Smólskiego CSsR zostanie odprawiona w najbliższym czasie po uzgodnieniu z Rodziną.

O. Henryk Smólski urodził się w Rypinie 17 stycznia 1930 r. Jego rodzice Józef i Stanisława wychowali ośmioro dzieci – sześciu synów i dwie córki.

Dzieciństwo i wczesny wiek młodzieńczy Henryka, podobnie jak całego jego pokolenia w Polsce, były naznaczone katastrofalną sytuacją drugiej wojny światowej (1939-1945). Pomorze zostało wcielone bezpośrednio do Rzeszy Niemieckiej, zaś Polaków zaczęto traktować z całym hitlerowskim rygiorem. Według ideologii hitlerowskiej, Polacy, jako niższa rasa, nie mieli się uczyć; wystarczyło, żeby nauczyli się rachować do pięciuset oraz opanowali język niemiecki, aby wypełniać ich rozkazy.

Henryk rozpoczął naukę w szkole podstawowej przed wojną, ale nie ukończył jej, gdyż mając kilkanaście lat, musiał już wykonywać niewolniczą pracę dla „Wielkiej Rzeszy”. Minęło szereg lat bez możliwości uczęszczania do szkoły. Dopiero po wojnie mógł dokończyć szkołę podstawową i zacząć klasy gimnazjalne. W całej tej tragicznej sytuacji wojennej i nowego porządku komunistycznego po wojnie w sercu Henryka kiełkowało powołanie kapłańskie.

Zaraz po wojnie, w roku 1946, redemptoryści po wieloletniej przerwie zdołali utworzyć juwenat (niższe seminarium) w Toruniu, w okrojonym przez komunistów gmachu seminaryjnym. Mieszkający w

niedalekim Rypinie Henryk dowiedział się o tym i w roku 1948 zgłosił się i został przyjęty do juwenatu, by kontynuować naukę, przygotowując się do wymarzonego kapłaństwa.

W 1950 r. wstąpił do Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. a pierwsze śluby zakonne złożył 2 sierpnia 1951 r. Po studiach filozoficznych i teologicznych w WSD Redemptorystów w Tuchowie otrzymał święcenia kapłańskie 6 kwietnia 1958 roku z rąk ks. abpa Włodzimierza Jasińskiego. Został następnie mianowany administratorem parafii w Serbach koło Głogowa, gdzie udało mu się odbudować kościół, który w czasie II wojny światowej popadł w ruinę.



W marcu 1961 roku o. Henryk wyjechał na misję zagraniczną do Argentyny. Po przygotowaniu językowym skierowany został w 1962 roku do parafii MBj Nieustającej Pomocy w mieście Charata, obsługując dziesiątki wiosek tej rozległej parafii, a także wiejskie kaplice obsługiwanej przez redemptorystów sąsiedniej parafii Pinedo, gdzie mieszkał tylko jeden starszy już kapłan, o. Stanisław Misiaszek.

Młody i dynamiczny o. Henryk w pierwszych latach pracy w Argentynie jeździł na wioski na motocyklu, nieraz całe setki kilometrów po błocie i piachu, organizując życie religijne rodzących się wspólnot kościelnych. Dopiero w późniejszych

latach podróże na wioski odbywał samochodem.

Pierwszy urlop w Polsce o. Henryk odbył w roku 1969. Po powrocie do Argentyny nadal pracował w parafii Charata, ale już w maju 1972 r. został przeniesiony na nową parafię do Brazylii. Była to parafia pw. Ducha Świętego w nadgranicznym mieście Dionisio Cerqueira w stanie Santa Catarina na południu Brazylii. Z drugiej strony granicy, w Argentynie, już od dziesięciu lat pracowali redemptoryści, obsługując miasteczko Bernardo de Irigoyen i kilkadziesiąt okolicznych wiosek rozproszonych na przestrzeni 120 km.

O. Henryk, jako proboszcz parafii rozpoczął pracę z wielkim, młodzieńczym entuzjazmem, mając do pomocy jako wikariusza o. Jana Skowrońskiego. Parafia była rozległa, liczyła dziesiątki wiosek. W mieście była stara drewniana plebania, drewniana sala parafialna, obszerny i ładny kościół, ale też drewniany. Ponieważ budynki te, jak wszystkie inne w tamtym rejonie budowane były z desek, trzeba było myśleć o budowie nowego kościoła, nowego centrum parafialnego i nowej plebanii. Wszystkiego tego dokonali redemptoryści – o. Henryk oraz o. Jan Skowroński, który przez kilka lat był proboszczem parafii. Oprócz tego o. Henryk wybudował dom dla sióstr zakonnych, które sprowadził do parafii, nie licząc licznych kaplic w wioskach przez nich obsługiwanych.

Kwitło przede wszystkim życie religijne parafii obsługiwanej przez redemptorystów i dzięki temu wierni wykazywali wiele entuzjazmu, składając hojne ofiary pieniężne na powstające dzieła.

Wszystkich tych dzieł dokonano w parafii Dionisio Cerqueira w ciągu 13 lat, gdyż już w roku 1985 argentyńska Wiceprowincja Resistencia zdecydowała oddać parafię diecezji. O. Henryk wrócił do Argentyny. W ciągu trzech lat pracował w Villa Angela, w Quilmes i w San Vicente, ale już nie zaadaptował się w Argentynie i w roku 1988 przybył do Bom Jesus da Lapa, by stać się członkiem Wiceprowincji Bahia.

W roku następnym – 1989, o. Czesław Stanula został mianowany biskupem

diecezji Floresta w stanie Pernambuco, a ponieważ wiele parafii tamtejszej diecezji było bez kapłana, poprosił o. Henryka o pomoc duszpasterską. O. Henryk udał się więc do parafii Custódia, gdzie znowu z wielkim entuzjazmem zabrał się do pracy duszpasterskiej.

Po kilku latach pracy w Pernambuco został przeniesiony z powrotem do Bahia i zamieszkał ponownie w Bom Jesus da Lapa, pełniąc różne funkcje jako współpracownik w duszpasterstwie sanktuarium i i parafii, ekonoma sanktuarium i diecezji. Był także odpowiedzialny za schronisko dla ubogich.

Przez ostatnie 10 lat cierpiał na kilka chorób współistniejących, w tym chorobę Alzheimera. Zmarł 28 kwietnia 2023 r. w domu zakonnym redemptorystów w Bom Jesus da Lapa.

Za: www.redemptor.pl

ŚP. S. M. CHRISTIANA BUSZ SCB (1935 – 2023) Była przełożona generalna Sióstr Boromeuszek Mikołowskich

Dnia 14 kwietnia 2023 r. Pan wezwał do siebie w 88 roku życia i 64 roku zakonnej profesji Siostrę M. Christianę Busz.

Siostra Christiana urodziła się 13.09.1935 r. w Rudzie Śląskiej – Wirku. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Wirku uczęszczała do Technikum Finansowego oraz ukończyła 4-letni kurs katechetyczny. Idąc za głosem powołania dnia 13.02.1957 r. wstąpiła do naszego Zgromadzenia w Mikołowie. Po odbyciu formacji 17.10.1959 r. złożyła śluby zakonne.

Po złożeniu pierwszej profesji, przełożeni Zgromadzenia posłali s. Christianę na studia do Lublina na Katolicki Uniwersytet Lubelski, na wydział teologiczny na specjalizację teologii moralnej. W latach 1971–1973 oraz 1978–1981 uzupełniła swoje wykształcenie teologiczne w zakresie liturgiki na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie i w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Od 1964 r. po zakończeniu studiów w Lublinie podjęła pracę katechetyczną przekazując prawdy wiary i przygotowując do sakramentów świętych dzieci i młodzież w Mikołowie w parafii św. Wojciecha (1964-1975; 1984-1996), w Gliwicach w parafii św. Michała (1964-1968), w Siemianowicach Śl. w parafii Krzyża Świętego (1975-1982) oraz w Pszczynie w parafii Wszystkich Świętych (1982-1984).

Podczas Kapituły generalnej w roku 1984 została wybrana na radną generalną na sześcioletnią kadencję. W tym czasie, w 1988 roku została delegowana z Domu Generalnego do nowo powstałego domu zakonnego w Mikołowie przy ul. Żwirki i Wigury 26, gdzie została mianowana przełożoną tamtejszej

wspólnoty zakonnej. Również powierzono jej funkcję mistrzyni junioratu w latach 1994-1998. Dnia 9 kwietnia 1996 r. na X Kapitule Generalnej została wybrana na przełożoną generalną Zgromadzenia.



Powierzone zadanie pełniła przez dwie kadencje do roku 2008. Po zakończeniu urzędu w kwietniu 2008 r. zamieszkała w domu zakonnym przy ul. Żwirki i Wigury w Mikołowie, gdzie została mianowana przełożoną wspólnoty i pełniła tę funkcję przez dwie kadencje. W dalszych latach swego życia służyła Zgromadzeniu swoim bogatym doświadczeniem, modlitwą i cierpieniem.

Bardzo istotnym zaangażowaniem w życiu Siostry Christiany była Liturgia Kościoła, jej posoborowa odnowa oraz udział w nowych ruchach kościelnych,

pogłębiających duchowość liturgiczną i charyzmatyczną. W tym duchu starała się pogłębiać formację liturgiczną w Zgromadzeniu, jako asystentka, mistrzyni junioratu i przełożona generalna.

Wielkim szacunkiem otaczała Pasterzy Kościoła – biskupów i kapłanów. Z zaangażowaniem uczestniczyła w życiu Archidiecezji Katowickiej będąc członkiem Archidiecezjalnej Komisji Liturgicznej w latach 1971-2002. Była wrażliwa i otwarta na potrzeby lokalnego społeczeństwa i starała się na nie pozytywnie odpowiadać. Owocem tej troski było odzyskanie w 1998 roku własności Zgromadzenia, jakim jest Szpital św. Józefa. Także w odpowiedzi na realia społeczno-demograficzne, w czasie pełnienia przez nią kadencji przełożonej generalnej, Zgromadzenie podjęło trud budowy nowego budynku przy szpitalu, który miał spełniać standardy i wymogi nowoczesnego zakładu opiekuńczo-leczniczego. Troszczyła się o głoszenie Słowa Bożego, o ewangelizację i katechizację, żyła na bieżąco wydarzeniami Kościoła i Zgromadzenia. Była czcicielką Bożego Miłosierdzia. Swoją modlitwą, a także cierpienia ofiarowała za Kościół i Zgromadzenie. Pogodna i uśmiechnięta, z cierpliwością znosiła cierpienia i fizyczną słabość wieku. W Oktawie Zmartwychwstania Pańskiego odeszła cicho do domu Ojca, w Szpitalu św. Józefa, wsparta modlitwą sióstr.

Ufając Bogu bogatemu w miłosierdzie, powierzamy Mu w modlitwach naszą zmarłą Siostrę Christianę prosząc, by przyjął ją do wiecznej radości i pełni obcowania z sobą. *Siostry Boromeuszki*

Za: www.zakony-zenskie.pl